GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — WTOREK, 17 LUTEGO 1948 R. — Nr 47 (1150)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-28
Zast. Red. Nacz. — 8-86-28
Sekretariat — 8-66-46
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA
Warszawa — Smolna Nr 12
tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ
tel. 8-71-84

Poważne oszczędności
dzięki wynalazczości robotników

Robotnicy Państw. Fabryki Mebli Artystycznych w Bydgoszczy dokonali w ostatnim czasie szeregu usprawnień w produkcji, dzięki czemu uzyskano pokaźne oszczędności oraz podniesienie wydajności pracy.

Uzyskane na usprawnieniu pracy oszczędności sięgają pół miliona złotych rocznie.

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego wypłaciło robotnikom-wynalazcom specjalne premie.

24 lutego br.
posiedzenie Sejmu R P

Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski zwołał posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. na dzień 24 lutego br. o godz. 10.

Protest ZSRR
wręczony rządowi Francji

PARYŻ, 16.2 (SAP). Ambasador ZSRR w Paryżu Bogomołow złożył ministrowi Bidault protest swego rządu przeciw konferencji Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jaka ma odbyć się w Londynie na temat spraw niemieckich.

Ameryka „dba" o swoich wasali

WASZYNGTON, 16.2. (PAP). — Prezydent **Truman** zapowiedział, że „we właściwym czasie" wystąpi z nowymi propozycjami w sprawie dodatkowej pomocy wojskowej dla Grecji i Turcji.

Prezydent USA przyznał, że z przyznanych początkowo Grecji kredytów w wysokości 300 milionów dolarów — 172 miliony wydano na cele wojskowe.

Francja prowadzi rokowania handlowe z gen. Franco

PARYŻ 16. II. (PAP).

Ze źródeł wiarogodnych donoszą, iż między Paryżem a Madrytem toczą się rokowania w sprawie zawarcia umowy, na mocy której Hiszpania dostarczyłaby Francji 160 tysięcy ton pirytu wzamian za 100 tys. ton fosfatów. Prasa podkreśla, iż umowa ta miałaby być wstępem do ogólnego układu handlowego, który zostanie podpisany w kwietniu br.

Komunista zwyciężył w wyborach samorządowych we Francji

PARYŻ, 16.2 (RAP). — W wyborach uzupełniających do samorządu w okręgu wyborczym Zachodni Wersal wybrany został ponownie kandydat Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na kandydata Francuskiej **partii Komunistycznej** padło 4.253 głosy.

Kandydat **gaullistowski** otrzymał 3.600 głosów, kandydat **MRP** 1.525. Najmniej głosów padło na kandydata Francuskiej Partii Socjalistycznej SFIO.

Proces Forstera odroczony do 6 kwietnia

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości proces Forstera przewidywany na 27 lutego został odroczony.

Nowy termin procesu ustalono na 6 kwietnia br.

Zbrodniarz wojenny wydany Polsce

WIEDEŃ, 16. II. (PAP).

Sojusznicza Komisja Kontroli na żądanie rządu polskiego poleciła rządowi austriackiemu wydanie Polsce zbrodniarza wojennego **dr. Josepha Buchmuellera.** Buchmueller pełnił od r. 1941 obowiązki zastępcy Kreishaupt manna Krakowa i brał czynny udział w eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej województwa krakowskiego.

Wiceminister Clementis oświadcza:

KONFERENCJA PRASKA UZGODNI
wspólne wystąpienie w sprawie Niemiec

PRAGA. 16.2. (PAP) — Podsekretarz stanu dr CLEMENTIS udzielił przedstawicielowi tutejszego radia odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Polski i Jugosławii.

Zapytany o przyczyny zwołania konferencji dr **Clementis podkreślił,** że złożyło się na to wiele faktów. Wpłynęła na to **groźba powstania nowego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, wyraźne pierwszeństwo udzielane Niemcom w ramach planu Marshalla, polityka faktów dokonanych, rewizja uchwał poczdamskich, wynik konferencji londyńskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, kar ta frankfurcka itd.** Wszystko to wymagało, aby państwa i narody, które poniosły najcięższe ofiary w walce przeciwko Niemcom, nie zadowoliły się już tylko uzgadnianiem wspólnych poglądów w tej sprawie, ale **szukały sposobu celowego wystąpienia.** Nie można przy tym pominąć milczeniem faktu — podkreślił dr **Clementis** — że **nasze poglądy na problem niemiecki nie pokrywają się z poglądami państw, które w bieżącym miesiącu spotkają się w Londynie.**

Na dalsze pytanie, czy konferencja praska nie narusza zasady, iż o sprawie Niemiec należy debatować tylko wspólnie, w tym wypadku w ramach konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, dr **Clementis** podkreślił, iż zarzuty takie byłyby całkowicie bezpodstawne. Przede wszystkim uczestnicy konferencji praskiej nie mają możności podejmowania jednostronnych decyzji w stosunku do Niemiec. Nie wyrzekają się oni również nadziei, iż porozumienie w kwestii niemieckiej między wielkimi mocarstwami zostanie osiągnięte i uważają, że tylko takie porozumienie może zagwarantować zadowalający rozwój stosunków. Dr **Clementis** podkreślił, że jednostronne decyzje, jakie podejmowane są w zachodnich strefach Niemiec, utrudniają w znacznym stopniu tego rodzaju porozumienie.

Dr **Clementis** wyjaśnił dalej, iż tematy obrad konferencji praskiej będą bardzo konkretne. Jest rzeczą zrozumiałą — powiedział on — że **omawiane będą ostatnie wypadki w Niemczech z punktu widzenia bezpieczeństwa i pokoju światowego.** Poza tym istnieje jeszcze szereg innych kwestii, wynikających z dzisiejszej sytuacji w Niemczech.

Na pytanie, czy oprócz sprawy Niemiec zostaną poruszone jeszcze inne problemy dr **Clementis** oświadczył, iż przy tego rodzaju spotkaniach mówi się zawsze o tym, co pogłębia i umacnia stosunki przyjacielskie.

W końcu minister zaznaczył, iż prasa będzie dokładnie informowana o przebiegu konferencji. **Nie jest celem tej konferencji cokolwiek ukrywać** — powiedział on, — **wręcz przeciwnie pragnie ona jasno i bezkompromisowo wypowiedzieć to, co jest do powiedzenia w interesie naszym i pokoju światowego.**

Skład delegacji na konferencję

PRAGA, 16.2. (PAP). Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało dziś następujący komunikat:

Dnia 17 lutego br. rozpocznie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Polski i Jugosławii, poświęcona sprawom niemieckim, interesującym wspólnie wszystkie trzy sprzymierzone państwa.

Na konferencji tej Czechosłowację reprezentować będą: minister spraw zagranicznych **Jan Masaryk,** podsekretarz stanu — dr **Clementis,** sekretarz generalny MSZ dr **Heidrich,** szef komisji MSZ dla przygotowania traktatów pokojowych i spraw niemieckich — dr **Hajdu,** członek tej komisji minister pełnomocny **Herman** oraz eksperci

W skład delegacji polskiej wchodzą: minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski,** wicemin. spraw zagranicznych dr **Leszczycki,** dyrektor departamentu politycznego w MSZ minister pełnomocny **Olszewski,** naczelnik wydziału środkowo - europejskiego **M. Wierna** oraz eksperci.

Delegację jugosłowiańska tworzą: minister spraw zagranicznych **Stanoje Simic,** wiceminister spraw zagranicznych dr **Bebler,** szef gabinetu MSZ **Nikolajewic,** sekretarz wiceministra spraw zagranicznych **Gaspari** i eksperci.

W konferencji wezmą również udział szefowie misji wojskowej Czechosłowacji, Polski i Jugosławii przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie generałowie: **Dastych, dr Prawin i Holievac.**

Wraz z delegacją polską przybędzie do Pragi ambasador Czechosłowacji w Warszawie **J. Hejret,** a z delegacją jugosłowiańska — ambasador czechosłowacki w Belgradzie dr **Korbet.**

*

Wyjeżdżającą z Warszawy delegację żegnali: podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów **BERMAN,** wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele ambasady czechosłowackiej w Warszawie w pełnym składzie

Komentarz agencji „Telepress"

PRAGA, 16.2 (TELEPRESS). — Konferencja ministrów spraw zagranicznych Jugosławii, Polski i Czechosłowacji, która odbędzie się jutro w Pradze, obradować będzie nad następującymi głównymi punktami:

1) Nowa sytuacja wytworzona przez Kartę Bizonii, przewidującą utworzenie Trizonii, przy czym szczególną uwagą zostanie zwrócona na „Otwartą" granicę czechosłowacko-bawarską, która nie jest strzeżona żadnymi gwarancjami politycznymi i dlatego naraża również **Jugosławię i Polskę,** jako sojuszników Czechosłowacji.

2) Reparacje z Zachodnich Niemiec, obecnie ograniczone do minimum, które prawdopodobnie jeszcze nadal się zmniejszą, wskutek fiaska brukselskiej konferencji w sprawie odszkodowań.

3) Stałe gwałcenie porozumień sojuszniczych przez wielkie mocarstwa zachodnie, które wytworzyły sytuację w Zachodnich Niemczech, uważaną za niebezpieczną przez słowiańskich sąsiadów Niemiec.

Nastawienie Czechosłowacji wobec anglo - amerykańskiej polityki w Niemczech dał wyraz minister spraw zagranicznych, **Jan Masaryk,** który w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy w swej dyplomatycznej i politycznej karierze ostro skrytykował zachodnich aliantów i określił ich politykę w Niemczech, jako część składową anglosaskich imperialistycznych planów.

Koła zbliżone do czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych nie pokładają nadziei w słabe protesty Francji i państw Beneluxu — przeciwko odbudowie arsenału zachodnich Niemiec.

Pewien wysoki urzędnik wspomnianego ministerstwa oświadczył: „Unie krajów słowiańskich są głównym celem niemieckiej agresji, która zmierza do ich eksterminacji. Nie mamy związanych rąk, ani zakneblowanych ust, ażeby nie móc przestrzec o grożącym niebezpieczeństwie wszystkich sąsiadów Niemiec.

W przededniu 30-lecia Armii Radzieckiej

MOSKWA, 16.2 (PAP). — W całym Związku Radzieckim trwają przygotowania do obchodu 30-lecia Armii Radzieckiej, przypadającego na 23 lutego.

Robotnicy radzieccy zgodnie ze swymi tradycjami obchodzą jubileusz swej armii wzmożonymi wysiłkami na polu produkcji. Wyścig pracy poświęcony tej rocznicy objął załogi największych zakładów przemysłowych we wszystkich ośrodkach ZSRR. O wynikach tej wzmożonej pracy świadczy fakt, że robotnicy potężnych zakładów hutniczych „Uralmasz" w Swierdłowsku przewidują zakończenie planu lutowego zakładów na Dzień Armii Radzieckiej".

W Moskwie, Leningradzie i Taszkencie otwarto wystawy, obrazujące 30-letnią historię Armii Radzieckiej, m. in. wystawy prac artystów - żołnierzy. Tysiące artystów radzieckich biorą udział w wystawach zorganizowanych w ramach ogólnej akcji pod hasłem artyści — żołnierzom. Tysiące żołnierzy - sportowców garnizonu moskiewskiego przygotowuje się do masowych pokazów sportowych drużyn wojskowych, które odbędą się w Moskwie 23 lutego.

Na ulicach stolicy zjawiły się już pierwsze transparenty i barwne plakaty, poświęcone 30-leciu Armii Radzieckiej.

Nawet Spaak ma zastrzeżenia
w stosunku do „planu Bevina"

LONDYN, 16.2. (PAP). Premier belgijski **Spaak** w wywiadzie, udzielonym korespondentowi **„Observer'a"**, ostro zaprotestował przeciwko niedopuszczeniu krajów Beneluxu do udziału w konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec. Zdaniem Spaaka, przedstawiciele Beneluxu winni mieć w rozmowach londyńskich jednakowe prawa z wielkimi mocarstwami.

Jednocześnie Spaak wyraził opinię, że blok zachodni nie może być jedynie paktem politycznym, lecz musi być, i to przede wszystkim, oparty o mocne podstawy gospodarcze. Belgia jest zainteresowana w przyszłości Niemiec i decyzje w tej sprawie nie mogą być podejmowane z pominięciem opinii Belgii.

Spaak poparł zastrzeżenia Francji w sprawie bloku zachodniego, wypowiadając się za Kontrolą Międzynarodową nad przemysłem Zagłębia Ruhry oraz decentralizacją władzy w Niemczech.

Poza sprawą Niemiec, zdaniem premiera belgijskiego, istnieją jeszcze inne różnice między krajami Beneluxu a Anglią i USA, które wymagają wyjaśnienia.

Wypowiadając się w zasadzie przeciwko unii celnej państw Europy zachodniej, Spaak podkreślił, iż należałoby natychmiast przystąpić do opracowania wspólnej polityki w tak zasadniczych dziedzinach gospodarczych, jak polityka monetarna, plan produkcyjny i wzajemna pomoc państw europejskich.

W końcu premier Spaak zaznaczył, iż propozycja ministra Bevina jest mglista i wymaga bliższej konkretyzacji.

Oficerowie amerykańscy
kierują operacjami wojsk ateńskich

BUDAPESZT, 16.2. (PAP). — Dziennik „Sabad Nep" umieścił wywiad z gen. **Markosem.**

Gen. Markos oświadczył w wywiadzie, że siedem dziesiątych terytorium greckiego znajduje się w rękach Armii Demokratycznej. Obszary te zamieszkuje 2-milionowa ludność.

„Naród grecki — powiedział gen. Markos — jest zdecydowany walczyć aż do zwycięstwa i nigdy nie podporządkuje się faszystom. Obecny rząd — dodał Markos — utrzymuje się jedynie na skutek interwencji Anglii i Stanów Zjednoczonych".

PARYŻ, 16.2. (PAP). — Dziennik **„L'Humanite"** donosi, że oficerowie amerykańscy wzięli udział wraz z oddziałami 15 i 2 dywizji piechoty wojsk ateńskich w oblężeniu pozycji armii demokratycznej, w pobliżu rzeki Alakmon.

Dziennik francuski podkreśla, że jest to pierwszy wypadek, kiedy amerykańskie siły zbrojne bezpośrednio brały udział w działaniach wojskowych w Grecji. Operacjami wojsk ateńskich kierowali oficerowie amerykańscy ppłk. Adams i mjr. Belin.

Delegacja grecka na Węgrzech

BUDAPESZT, 16.2 (RAP). — Przybyła tutaj w dniu dzisiejszym trzej przedstawiciele demokratycznej Armii Ludowej w Grecji i rządu generała Markosa.

Celem przybycia delegacji jest poinformowanie ludności Węgier o postępach wojsk ludowych w walce o wolność narodu greckiego.

W skład delegacji wchodzą: **Nicola Fotis,** przedstawiciel Frontu Wyzwolenia Narodowego EAM, **Xantula Eleftariadi** reprezentująca grecką Ligę Kobiet Demokratycznych i **Cos'os Sofolis** przedstawiciel greckiej Armii Ludowej.

Węgierska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA, 16.2. (PAP). Dziś o godz. 3 po południu przybyła do Moskwy specjalnym pociągiem węgierska delegacja rządowa z prezydentem Republiki Zoltanem Tildy, premierem Dinnyesem i wicepremierem Rakosim na czele.

Na dworcu kijowskim w Moskwie delegację powitali: minister Mołotow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Federacyjnej Republiki Rosyjskiej Własow, wiceminister Wyszyński oraz inni dygnitarze radzieccy.

Na dworcu byli obecni również członkowie korpusu dyplomatycznego, między którymi znajdował się ambasador R.P. w Moskwie Marian Naszkowski oraz radca Zambrowicz. Dworzec był udekorowany sztandarami radzieckimi i węgierskimi.

Prezydent Tildy i premier Dinnyes wygłosili na dworcu przemówienia przez radio do ludności Moskwy.

—oOo—

I Mac Neil musi przyznać...

LONDYN, 16.2 (SAP). Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację jednego z posłów konserwatywnych, sekretarz stanu Mac Neil oświadczył, że stwierdzenie, jakoby Rumunia i Bułgaria pomagały wojskom generała Markosa jest bezpodstawne.

Prasa paryska o konferencji praskiej
(Telefonem od naszego korespondenta)

Prasa paryska na ogół powściągliwie komentuje praską kanferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. „LE MONDE" pisze m. inn., że problemy ekonomiczne stanowić będą główne punkty porządku dziennego oraz, że omawiane będą sprawy Bizonii i gospodarczych posunięć w zachodnich strefach okupacyjnych. „L'AUBE" uważa, że jednym z punktów porządku dziennego będzie sprawa wzmagającej się działalności irredentystycznej Niemców wysiedlonych z Polski i Czechosłowacji. Pismo dodaje, że w kołach politycznych rozważa się możliwość periodycznego zwoływania tego rodzaju konferencji.

W całej prasie francuskiej szeroko omawiane jest podane przez amerykańskie agencje rzekome spotkanie między przedstawicielem marsz. Sokołowskiego a doradcą gen. Cley'a. Znamienny jest ton komentarzy sugerujących, iż St. Zjednoczone szukają drogi do porozumienia z ZSRR. „FIGARO" cytuje półoficjalny szwajcarski „Bund", który wyraża zdanie, że Truman szuka obecnie terenu porozumienia z Moskwą.

Franco każe płacić za otwarcie granicy pirenejskiej

PARYŻ, 16.2. (PAP). — Jak donosi biuletyn republikańskiego rządu hiszpańskiego „Interpress" w związku z otwarciem granicy hiszpańskiej **Franco** postawił Francji następujące warunki: 1) Podjęcie normalnych stosunków handlowych między obu państwami i zawarcie nowego układu handlowego, 2) zawieszenie działalności hiszpańskich władz republikańskich we Francji, 3) odmówienie prawa pobytu republikanom hiszpańskim w 250 kilometrowym pasie pogranicznym.

Argentyna zajmuje wyspy Falklandzkie

LONDYN, 16.2. (PAP). — Rząd angielski potępił demonstrację loty **argentyńskiej i chilijskiej, która** odbyła się na wodach Antarktyki w pobliżu wysp Falklandzkich.

Anglia przypisuje sobie pełne prawa do wysp Falklandzkich i zamierza dochodzić ich w drodze międzynarodowej.

Jak komunikują z miarodajnych źródeł angielskich, Argentyna i Chile odrzuciły propozycję angielską przekazania sprawy wysp Falklandzkich do Trybunału Międzynarodowego.

W związku z wylądowaniem wojsk argentyńskich na wyspach Falklandzkich na terytorium brytyjskim, wiceminister **Mac Neil** oświadczył w Izbie Gmin, że rząd brytyjski pragnąłby zwołać międzynarodową konferencję w tej sprawie.

Chociaż rząd brytyjski jest skłonny uregulować to zagadnienie na drodze rozjemczej nie może jednak zamknąć oczu na prowokację. Odpowiednie środki zostały powzięte, żeby zapewnić gubernatorowi wysp Falklandzkich pomoc.

Stany Zjednoczone żądają baz w Syrii i Libanie

SOFIA 16.2 (PAP). W dzienniku **„Izgrew"** ukazał się artykuł, który stwierdza, że z każdym dniem występują coraz wyraźniej drapieżne apetyty imperializmu amerykańskiego na Bliskim Wschodzie.

„Dowiadujemy się z Syrii z wiarogodnych źródeł — pisze dziennik bułgarski, że na początku br. Departament Stanu zawiadomił rządy Libanu i Syrii, iż Stany Zjednoczone gotowe są udzielić tym państwom pożyczki po 100 milionów dolarów pod warunkiem, że fundusze, pochodzące z pożyczki, wydatkowane będą zgodnie ze wskazówkami Departamentu Stanu — głównie na cele wojskowe.

Amerykańskie misje wojskowe zajmą się zaopatrzeniem i wyćwiczeniem armii i żandarmerii obu państw. Stany Zjednoczone wydzierżawią na dłuższy okres czasu bazy morskie w **Tripolisie** i **Bejrucie,** a także tereny pod bazy lotnicze w okolicy: Homs, Syria i Liban, miałby podpisać układ o wzajemnej pomocy, zagwarantowany przez Stany Zjednoczone".

Dziennik „Izgrew" stwierdza następnie, że kierownik wydziału Bliskiego Wschodu w Departamencie Stanu — **Henderson,** zawiadomił syryjskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd turecki wystąpił ponownie wobec Stanów Zjednoczonych z żądaniem interwencji w sprawie przyłączenia okręgu syryjskiego **Aleppo** do Turcji.

Henderson dodał, że jeśli Syria odrzuci żądania Stanów Zjednoczonych w sprawie baz, to rząd amerykański poprze pretensje tureckie do okręgu Aleppo.

Premierzy Syrii i Libanu udzielili Departamentowi Stanu odpowedzi, iż zgoda na warunki amerykańskie wywoła niebezpieczne wrzenie w Syrii, Libanie i innych państwach arabskich.

Sprawa złota jugosłowiańskiego na forum ONZ

NOWY JORK, 16.2. (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Społeczno - Ekonomicznej ONZ delegat jugosłowiański poruszył sprawę złota, zdeponowanego przez rząd Jugosławii w Stanach Zjednoczonych w czasie wojny.

Przedstawiciel Jugosławii podkreślił, że złoto zostało zatrzymane przez USA dla wywarcia na Jugosławię nacisku w celach politycznych. Zadaniem Rady jest rozstrzygnąć ,czy jakiekolwiek z państw, należące do ONZ, może szkodzić rozwojowi gospodarczemu innego państwa, zatrzymując należną mu prawnie własność. Stanowisko Jugosławii zostało poparte przez delegatów Polski i Związku Radzieckiego:

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych próbował zakwestionować uprawnienia Rady do rozpatrywania tej sprawy. Zagadnienie złota jugosłowiańskiego w USA będzie jeszcze przedmiotem dyskusji na jednym z następnych posiedzeń.

—o—

KOMUNIKAT KC PPR

„Termin zebrania kursu dla aktywu przy Lektoracie KC PPR zostaje przesunięty z dnia 18.II. na środę dnia 25 lutego rb.".

—o—

W KILKU wierszach

☐ **LONDYN. Jak donoszą z okręgu Swansee w dniu 16 bm. 1200 górników przystąpiło do strajku, celem poparcia akcji 15 górników, znajdujących się pod ziemią w kopalni węgla Tarenii. Górnicy ci rozpoczęli strajk włoski w ubiegły czwartek.**

☐ **LONDYN. W poniedziałek rozpoczęły się brytyjsko - fińskie rozmowy handlowe w sprawie rozszerzenia układu zawartego w roku ubiegłym. Finlandia proponuje dostawę budulca, masy drzewnej i celulozy w zamian za brytyjskie maszyny, stal i chemikalia.**

☐ **LONDYN. Agencja Reutera donosi z New Delhi, iż obecny gubernator generalny Pakistanu, Mohammed Ali Jinnah, ustąpi wkrótce ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia. Następcą jego miałby być nabab (książę) Bopalu książątewka w Indiach środkowych.**

☐ **LONDYN. Agencja Reutera donosi z Bombaju, iż policja hinduska aresztowała dwóch ludzi, podejrzanych o udział w spisku na życie Gandhi'ego. Podobno w ręku policji znajdują się obecnie wszyscy główni zamachowcy w liczbie około 10 osób.**

Trzecia rocznica
wyzwolenia Budapesztu

BUDAPESZT, 16.2 (PAP). — Dnia 15 bm. ludność Budapesztu obchodziła trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy przez Armię Radziecką. Na placu Wolności, u stóp pomnika Bohatera Armii Radzieckiej, odbył się wielki wiec, na którym przemawiali burmistrz Budapesztu Bognar i przedstawiciel Armii Radzieckiej płk Nowikow.

Nowy kandydat
na prezydenta USA

NOWY JORK, 16.2. (PAP). — Socjaliści amerykańscy wysunęli kandydaturę prof. ekonomii uniwersytetu w Chicago **M. Kreugera** na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rokowania handlowe
belgijsko- ugosłowiańskie

BRUKSELA, 16.2 (PAP).— W dniu dzisiejszym wyjechała do Belgradu delegacja belgijska celem wznowienia rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego z Jugosławią.

Zawieszenie
gazety demokratycznej
w Brazylii

MEXICO CITY, 16.2 (PAP). Rząd brazylijski zawiesił na okres 6 miesięcy demokratyczną gazetę „Tribuna Popular". Przyczyną tej represji było wydrukowanie artykułu, krytykującego reakcyjną politykę dyktatora Brazylii Dutra.

Wiece pokongresowe PPS

Pod hasłem „PPS partią jednolitego frontu" zorganizowano w Poznaniu zgromadzenie publiczne, na którym przedstawiciel CKW PPS wiceminister **Kościński** omówił ostatnie uchwały Kongresu PPS we Wrocławiu.

Wiece poświęcone omówieniu uchwał Kongresu odbyły się ponadto w 13 miejscowościach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Odroczenie konferencji londyńskiej

LONDYN, 16.2 (PAP). Rzecznik Fereign Office potwierdził wiadomość, iż Anglia i Stany Zjednoczone zaproponowały rządowi francuskiemu odroczenie konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec z 19 na 23 bm.

Jako oficjalny powód tej decyzji podano, iż ambasador amerykański w Londynie Lewis Douglas, który stać będzie na czele delegacji Stanów Zjednoczonych, zmuszony był pozostać w Waszyngtonie celem złożenia przed senacką komisją spraw zagranicznych wyjaśnień w sprawie planu Marshalla.

Rząd francuski, jak stwierdził rzecznik Foreign Office, zaakceptował propozycje państw anglosaskich.

LONDYN, 16.2 (PAP). Nagłe odroczenie na kilka dni konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec wywołało ożywione komentarze w stolicy Anglii.

W kołach dobrze poinformowanych podkreśla się, iż istotnymi powodami odłożenia terminu konferencji przez Departament Stanu USA są:

1) zdecydowane żądanie krajów Beneluxu dopuszczenia ich do pełnego udziału w konferencji;
2) zastrzeżenia Francji, wyrażone w przemówieniu ministra Bidault;
3) oświadczenie Związku Radzieckiego, iż nie uzna uchwał konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec.

Anglia i Ameryka — jak podkreśla się w kołach londyńskich — pragną zyskać na czasie celem rozważenia obecnej sytuacji.

Rozważania prasy brytyjskiej na temat szans powodzenia konferencji trzech mocarstw są dość pesymistyczne.

Półoficjalny „**Daily Herald**", który zazwyczaj wyraża poglądy ministra Bevina, podkreśla, iż poważną trudność w osiągnięciu porozumienia na konferencji stanowi opozycja Francji przeciwko centralizacji władzy politycznej w Niemczech oraz żądanie wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry. Dziennik wyraża pogląd, iż złagodzenie tych różnic będzie sprawą niesłychanie trudną.

Korespondent dyplomatyczny „**News Chronicle**" zaznacza, że Belgia i Holandia nie podpiszą paktów, zawieranych w ramach unii zachodniej z Wielką Brytanią i Francją, dopóki nie dopuści się ich do pełnego udziału w konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec. Podkreślając, iż dotychczas nie wysłano krajom Beneluxu żadnego zaproszenia do udziału w tej konferencji, korespondent stwierdza, iż nic nie wskazuje na to, aby zaproszenia takie miały być im w przyszłości wysłane

LONDYN, 16.2 (PAP). — Rzecznik Fereign Office oświadczył, iż nie jest jeszcze zdecydowane w jakiej formie Belgia, Holandia i Luksemburg wezmą udział w konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec. Rzecznik potwierdził również, że Francja zgłosiła zastrzeżenia co do dwóch punktów porządku dziennego konferencji. Zastrzeżenia francuskie są obecnie rozważane przez stronę brytyjską.

„Blok zachodni" – to nawrót do polityki monachijskiej

MOSKWA, 16.2. (PAP). — Komentator polityczny **„Prawdy" Marinin**, omawiając ostatnie posunięcia rządu amerykańskiego podkreśla, że rząd ten musi czynić duże wysiłki, by przekonać Kongres o konieczności uchwalenia planu Marshalla.

Dyplomacja amerykańska stara się postawić Kongres wobec szeregu faktów dokonanych w Zachodniej Europie. Tym tłumaczy się gorączkowa działalność, którą przejawiała dyplomacja amerykańska po zerwaniu konferencji londyńskiej, a w szczególności forsowanie rozczłonkowania Niemiec.

Zgodnie z tą polityką zwołana została do Londynu konferencja trzech mocarstw. Komentując tę konferencję prasa zagraniczna nie bez podstaw wiąże ją z perspektywami zrealizowania bloku zachodniego. Dopiero w świetle polityki zmierzającej do utworzenia bloku zachodniego nabiera plan Marshalla właściwego znaczenia.

Dominującą cechą projektowanego bloku jest to, iż jest on próbą zmowy między imperialistami brytyjskimi, francuskimi i amerykańskimi oraz magnatami niemieckimi Zagłębia Ruhry dla ponownego przekształcenia Niemiec Zachodnich w odszkocznię imperializmu.

W tym sensie blok zachodni byłby nawrotem w nowych warunkach powojennej Europy do starych zasad przedwojennej polityki monachijskiej.

Nie jest dziełem przypadku, że inspiratorzy bloku zachodniego zza Oceanu wstąpili na drogę bezwstydnej falsyfikacji historii, starając się wybielić bohaterów zdrady monachijskiej.

Zwycięstwo włoskiego Frontu Ludowego
w wyborach samorządowych w Pescarze

RZYM, 16.2. (PAP). — Uwaga włoskich kół politycznych skoncentrowała się w tych dniach na wyborach do rady miejskiej w Pescarze ze względu na fakt wystąpienia po raz pierwszy Frontu Demokratyczno - Ludowego oraz zorientowania się w układzie sił politycznych w obliczu bliskiego już terminu wyborów do parlamentu włoskiego.

Należy przypomnieć, że na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, zmuszony został niedawno do ustąpienia socjal - komunistyczny zarząd miejski Pescary. Na wiecach przedwyborczych w tym mieście wzięli udział najpoważniejsi przedstawiciele życia politycznego kraju, jak generalny sekretarz włoskiej partii komunistycznej Togliatti, przywódca partii socjalistycznej Nenni, przywódca qualinquistów Giannini oraz minister chrześcijańskiej demokracji Cingogliani.

Wybory w Pescarze przyniosły olbrzymie zwycięstwo Frontowi Demokratyczno - Ludowemu, który otrzymał 13.646 głosów, tj. 48% ogółu przed chrześcijańską demokracją — 7.789 (27%).

Z innych ugrupowań tzw. blok narodowy otrzymał 16%, saragatowcy — 4%, pozostałe 5% przypadły na inne odłamy. W wyborach brało udział 79% uprawnionych do głosowania. W porównaniu z ostatnimi wyborami w kwietniu 1946 r. — chrześcijańska demokracja utraciła 11% głosów a republikanie aż 75%.

Wybory w Pescarze zakończyły się więc poważną porażką chrześcijańskiej demokracji oraz bezwzględną klęską saragatowców i republikanów, którzy utracili niemal wszystkich swoich wyborców.

Ruch strajkowy w Belgii rozszerza się

PARYŻ, 16.2 (PAP). Jak donosi prasa paryska, ruch strajkowy w Belgii rozszerza się w dalszym ciągu.

Dzienniki stwierdzają, że w Belgii strajkuje około 200 tys. górników. Cyfra ta jest b. wysoka, jeśli wziąć pod uwagę, że Belgia liczy 8 milionów mieszkańców.

Rząd belgijski nie ukrywa, że „mobilizacja cywilna" podjęta przez rząd dla złamania strajku w elektrowni i gazowni, zakończyła się niepowodzeniem. Robotnicy nie stawili się na wezwania, rozesłane przez żandarmów do poszczególnych adresatów. Belgijskie związki zawodowe, na specjalnie zwołanym zebraniu, podkreśliły swą wolę kontynuowania walki o słuszne prawa robotników. W sobotę pracownicy poczty ogłosili strajk, solidaryzując się z górnikami.

Zatarg angielskich zw. zaw. z rządem zaostrza się

LONDYN, 16.2. (PAP). Szereg dzienników angielskich z „Financial Times" na czele stwierdza, że opozycja [illegible] rządowej polityce płac wciąż przybiera na sile.

Między innymi związek elektrotechników, pracowników bankowych i robotników przemysłu budowy pojazdów mechanicznych opowiedziały się ub. soboty za powszechną podwyżką płac. Dnia 16 bm. szkocki związek zawodowy górników w Edynburgu ostro zaprotestował przeciwko zamrożeniu płac przed wprowadzeniem skutecznej kontroli zysków i cen. Generalny sekretarz ogólno-brytyjskiego związku górników Artur Horner ostrzegł, że w razie zamrożenia płac dojdzie do poważnych rozbieżności między związkiem górników a Państwowym Urzędem Węglowym.

Sabotażyści gospodarczy przed sądem

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi rozpoczął się dnia 16 bm. proces przeciwko pięciu osobom oskarżonym o uprawianie sabotażu gospodarczego.

Na ławie oskarżonych zasiada b. kierownik oddziału zbytu papieru i materiałów piśmiennych „Społem" w Łodzi — **Erazm Kuchowski**, który był współoskarżonym w procesie Dolewskiego. W procesie tym Kuchowski skazany został na pięć lat więzienia.

Obecnie Kuchowski sądzony jest o to, że wespół z pozostałymi oskarżonymi — b. referentem zakupów i planowania min. oświaty — Jerzym Niebojewskim oraz z b. dyrektorem zakładów graficznych „Społem" i jego zastępcą Mieczysławem Suchaneckim ukryli wielkie ilości materiałów piśmiennych przeznaczonych przez Min. Oświaty na zaopatrzenie szkół i instytucji oświatowych w okresie od czerwca 1946 r. do maja 1947 r.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawał osk. Kuchowski, który przyznał się do części przestępstw, a mianowicie do wręczenia osk. Niebojewskiemu 715 tys. zł łapówki. Przyznał się on również do zawierania nielegalnych transakcji, w których wystawiał fikcyjne rachunki uzyskując nadpłaty w wysokości ponad 2 miliony zł.

W czasie zeznań Kuchowskiego wyszło na jaw, że podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 1.200 dolarów, stanowiących rzekomo jego oszczędności sprzed wojny.

Następnie zeznawał osk. **Niebojewski**, który na wstępie oświadczył, że otrzymał od Kuchowskiego „tylko 550 tysięcy zł i to tytułem pożyczki". W związku z powyższym zeznaniem Sąd zarządził konfrontację obu oskarżonych. Oskarżony Kuchowski zaprzeczył, jakoby udzielał oskarżonemu Niebojewskiemu pożyczki utrzymując, że pieniądze dał mu w zamian za uzyskanie dogodnych zamówień.

Ostatni zeznawał tego dnia oskarżony **Pethke**, który przyznał się częściowo do zarzucanych mu przestępstw.

Po złożeniu zeznań przez oskarżonego Pethkego Sąd odroczył rozpra-

Chiny ludowe protestują
przeciwko interwencji amerykańskiej

MOSKWA, 16.2. (PAP). Według informacji agencji **Sinhua** sztab chińskiej armii ludowej wystosował ostry protest do sztabu wojsk amerykańskich w Chinach.

Nota przytacza szereg faktów wskazujących na bezpośredni udział armii amerykańskiej, począwszy od października 1945 roku w wojnie domowej po stronie Czang-Kai-Szeka. Jeszcze w grudniu 1945 roku zjawił się w porcie obsadzonym przez armię ludową Chitoo torpedowiec amerykański którego dowódca zażądał, aby oddziały armii ludowej opuściły port. W roku 1946 wojska amerykańskie torowały drogę dywizjom Czang-Kai-Szeka w północnej prowincji Hopei, zmuszając wojska ludowe do wycofania się z całego terenu.

W marcu 1947 roku w walkach pod Changchunem wojska ludowe wzięły do niewoli 2 oficerów amerykańskiego wywiadu wojskowego. W sierpniu 1947 roku amerykańskie myśliwce latały nad terenami wyzwolonymi. Gdy jeden z tych samolotów zmuszony został do lądowania, wojska amerykańskie wtargnęły do miejscowości, gdzie lądował samolot amerykański i urządziły pogrom wśród ludności chińskiej.

W grudniu 1947 roku wojska ludowe wzięły do niewoli w wschodnim Shangtungu grupę żołnierzy amerykańskich, którzy walczyli w szeregach wojsk Kuomintangu.

Nota protestując przeciwko wymienionym faktom domaga się, by armia amerykańska zaprzestała udziału w wojnie domowej i natychmiast opuściła terytorium Chin.

Tajny układ wojskowy
między USA i Włochami?

WASZYNGTON, 16.2 (Telepress). — Korespondent Telepressu na podstawie wiadomości, otrzymanych od kół bliskich ambasadzie włoskiej w Waszyngtonie donosi, że istnieje już tajne militarne porozumienie pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a rządem Republiki Włoskiej. Podpisy swe na traktacie złożyli, z jednej strony amerykański ambasador we Włoszech, James Clement Dunn i włoski minister spraw zagranicznych, hr. Carl Sforza.

Zgodnie z wiadomościami, posiadanymi przez korespondenta Telepressu, podczas prowadzonych amerykańsko-włoskich rokowań handlowych zastanawiano się poważnie, czy będzie właściwe włączyć do traktatu pewne klauzule wojskowe. Włoski ambasador, Alberti Tachiani, stwierdził, że włączenie takich zastrzeżeń do samego traktatu byłoby nieostrożnością, ze względu na istniejącą we Włoszech sytuację polityczną.

Osiągnięto porozumienie, na mocy którego układ w sprawach wojskowych nie został włączony do wyżej wspomnianego traktatu, ale został zamieszczony w specjalnym tajnym protokóle.

Całkowite porozumienie zostało osiągnięte w następujących punktach:

1) Użytkowania terytorium włoskiego przez amerykańskie siły wojskowe dla prowadzenia wrogiej akcji przeciwko trzeciemu państwu.

2) Całkowitej kontroli Stanów Zjednoczonych nad włoskimi portami i bazami lotniczymi podczas trwania takich wrogich akcji.

3) Stopniowego przekształcania włoskiej broni, sposobu wojskowego szkolenia i metod strategicznych, celem dostosowania ich do standartu amerykańskiego.

4) Zgody Włoch na amerykański system fortyfikacji w dawnych koloniach włoskich w Afryce północnej i budowanie baz lotniczych:

5) Utrzymanie status quo na wolnym terytorium Triestu

Jesienna sesja ONZ
odbędzie się w Paryżu

NOWY JORK, 16.2. (PAP). — Specjalna 9-osobowa Komisja ONZ postanowiła jednomyślnie obrać Paryż, jako miejsce odbycia jesiennej sesji Zgromadzenia Generalnego. Decyzja zapadła po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza generalnego ONZ **Trygve Lie**, który niedawno zwiedził stolice szeregu państw europejskich.

Proces przeciwko b. dyrektorom
fabryki zbrojeniowej w Pabianicach

Od dwóch dni toczy się proces przeciwko kierownictwu niemieckiej fabryki zbrojeniowej w Pabianicach.

Rozprawę w drugim dniu procesu rozpoczęły zeznania zastępcy naczelnego dyr. **Wolfganga Sternberga**, który twierdzi, że nie był zastępcą Sudecka, lecz tylko kierownikiem produkcji. Żadne sprawy personalne go nie obchodziły, odpowiadał tylko za sprawy techniczne. Do winy się nie przyznaje, choć stanowisko swe zajmował od początku czerwca 1940 r. do chwili zakończenia wojny.

W ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora przyznaje, iż były stosowane na terenie fabryki kary bicia i zamknięcia w bunkrze. Osobiście wie o dwóch wypadkach ukarania kogoś bunkrem W jednym wypadku ukarał robotnika dyr. Sudeck, a w drugim majster Dunkier.

Walter Thalenhorst — kierownik działu sprzedaży i biura wypłat zakładów ponad dwie godziny czasu poświęcił wykazaniu swego „poświęcenia dla Polaków" i obrony ich interesów.

W czasie jednej z kontroli, ponieważ „jest nerwowy", uderzył robotnika w twarz za to, że nie gasił świateł na sali kontrolnej. Na drugi dzień wezwany przez Sternberga i zapytany, czy bił robotnika, stwierdził, że nie bił, bo „przecież wymierzył mu tylko policzek" (poruszenie na sali). W drugim wypadku bił kogoś, ale nie może sobie przypomnieć kogo i za co.

Następny oskarżony **Kurt Kornik**, był jednym z majstrów. Przybył do Pabianic w marcu 1942 roku. Podlegał bezpośrednio Sternbergowi. Stwierdza, że z pracy robotników polskich był zadowolony. Mimo to „musiał od czasu do czasu bić robotników opieszałych". Przemocy użył w czasie swej działalności „tylko 14 — 15 razy".

Oskarżony **Schreiber** nie przyznaje się również do winy. Bił robotników po twarzy, gdyż uważał, że „jest to doskonała [illegible] wychowawcza".

Zeznania dalszych oskarżonych nie wnoszą do sprawy nic nowego. Około godz. 18.20 przewodniczący zarządził przerwę do dnia następnego, w którym zeznawać będą pierwsi z 60 świadków, powołanych na rozprawę.

Nowa konstytucja
w północnej Korei

SEOUL, 16.2 (RAP). — Radio Północnej Korei podało dzisiaj do wiadomości, że czwarta plenarna sesja Rady Narodowej Północnej Korei uchwaliła projekt nowej konstytucji ludowo-republikańskiej.

Komentator radia północno - koreańskiego oświadczył, że w połowie marca odbędzie się głosowanie ludowe nad projektem nowej konstytucji.

Pismo niemieckie o sprawie Kopfa

BERLIN. 16.2. (PAP). Dziennik **„Niedersaechsische Volksstime"** przynosi artykuł poświęcony żądaniom rządu polskiego wydania premiera **Kopfa** w ręce sprawiedliwości polskiej.

Dziennik podkreśla, że przeciętny człowiek zdumiony jest, dlaczego premier **Kopf**, jeśli uważa się za niewinnego, sam nie zażądał przeprowadzenia przeciwko sobie śledztwa. Zamiast domagać się zwołania komisji parlamentarnej, **Kopf** wydalił ze swego gabinetu, ministra **Abla**, który żądał przeprowadzenia dochodzeń przeciwko niemu.

W tym wypadku — pisze dziennik — nastąpiło wyraźne pogwałcenie obowiązującego prawa.

„Niedersaechsische Volksstimme" stwierdza, że w redakcji znajduje się wiele listów, których autorzy oskarżają **Kopfa** o szereg przestępstw.

Wyrok w procesie olsztyńskim

Wczoraj Rejonowy Sąd Wojskowy w Olsztynie ogłosił wyrok w sprawie 8 oskarżonych, członków mikołajczykowskiej grupy szpiegowskiej. W wyniku rozprawy Sąd uznał:

oskarżonego **Wawryka Michała** winnym przestępstwa przekazywania wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową, sekretarzowi wojewódzkiego zarządu PSL — Malinowskiemu i skazał go **na karę śmierci;**

oskarżonego **Szafarzyńskiego Gustawa** winnym przynależności do nielegalnej organizacji, założenia sieci wywiadowczej na terenie województwa olsztyńskiego, zbierania i przekazywania wiadomości o charakterze wojskowym, przechowywania broni, wydania rozkazu zabicia Sendziaka Jana i wzięcia udziału w dokonaniu zabójstwa 4-ch obywatelek polskich narodowości żydowskiej. Sąd skazał go łącznie za wszystkie przestępstwa **na karę śmierci.**

Malinowski Józef skazany został na 15 lat więzienia.

Kalinowski Franciszek na 12 lat więzienia,

Borek Ludwik — na 10 lat więzienia,

Dek Stanisław — na 8 lat więzienia,

Harkot Stanisław — na 8 lat więzienia,

Wiśniorz Zygmunt — na 3 lata więzienia.

II Kongres Zw. Zawodowego Transportowców
(Dalszy ciąg obrad)

W drugim dniu Zjazdu Krajowego Związku Zawodowego Transportowców we Wrocławiu wygłoszony został przez przewodniczącego Zarządu Głównego ZZT, tow. Oryńskiego, obszerny referat na temat „Zagadnienia transportu, a ruch zawodowy".

Wojna zniszczyła transport prawie całkowicie. W samym taborze i urządzeniach fabryk przemysłu samochodowego, jaki mieliśmy w 1939 roku, **straty nasze wynoszą 1 miliard 176 milionów złotych według wartości przedwojennej**, w tym 32 tysiące samochodów osobowych, 10 tysięcy samochodów ciężarowych, 2 tysiące autobusów i 13 tysięcy motocykli.

Obecnie stan naszej motoryzacji i komunikacji przewyższył, i to znacznie, stan przedwojenny. I tak np. na dzień 1 stycznia 1947 roku mieliśmy ogółem 59.500 samochodów zarejestrowanych, gdy w roku 1939 zaledwie 41.948.

Mamy już w kraju 5 fabryk silników, w Starachowicach zaś buduje się obecnie fabrykę silników i kompletnych części samochodowych. Ostatnio Ursus wykonał prototyp polskiego samochodu o silniku 6-cylidrowym, mocy 85 KM, plan produkcji zaś przewiduje jeszcze w tym roku wykonanie 20 samochodów próbnych.

Stocznie polskie wykonały w rekordowym czasie śruby okrętowe i spuściły na wodę szereg, na razie mniejszych, jednostek, lotnicze warsztaty doświadczalne w Łodzi wypuściły szereg typów samolotów.

Następnie sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył sekretarz generalny ZZT, tow. **Doliński.** Referent poruszył jedno z naczelnych zadań, jakie sobie postawił Związek Transportowców, to jest wychowanie nowego typu transportowca, świadomego swoich celów i rozumiejącego wszystkie przemiany, jakie się dokonały w naszym życiu narodowym, przemiany — mające na celu poprawę bytu mas pracujących i odbudowę zniszczonego przez barbarzyńców niemieckich kraju.

Poruszył również sprawę szkolnictwa zawodowego, wczasów, spółdzielni pracy w transporcie, gospodarki finansowej Związku oraz akcji kulturalno - oświatowej.

Omawiając wystąpienia Związku w ruchu międzynarodowym, mówca podkreślił czynny udział delegata Związku w konferencji Międzynarodowego Biura Pracy, poświęconej zagadnieniom transportu śródlądowego, uczestnictwo we wstępnej konferencji przygotowawczej w Kopenhadze, poświęconej Karcie Marynarza, udział w konferencji w Seattle, poświęconej pracy marynarzy oraz w konferencji w Genewie poświęconej sprawom morskim.

Po przerwie obiadowej zabrał głos minister pracy i opieki społecznej. tow. **Rusinek.**

Zanalizował on pokrótce międzynarodową sytuację polityczną oraz sytuację po pierwszej wojnie światowej, po czym przeszedł do omówienia roli zjednoczonego ruchu zawodowego w akcji odbudowy gospodarczej Polski.

„W waszej pracy — powiedział m. in. minister Rusinek — musi być podnoszony akcent sojuszu ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi krajami demokracji ludowej oraz akcent współdziałania obu partii robotniczych. Musimy interesować się nie tylko polityką własnego kraju, ale również i innych krajów, bronić i rozszerzać moc zjednoczonego ruchu zawodowego, dać odpowiedź tym, którzy mają odwagę nieuznawania tych granic i ziemi, gdzie w tej chwili odbywa się wasz Kongres, dać wreszcie wyraz trosce o rozbudowę swego kraju przez dobrze pojęte współzawodnictwo pracy".

Przemówienie swe zakończył minister słowami: **„Brońcie jedności, jak broniliście w walce praw do pracy i życia.** Niech współpraca partii robotniczych w łonie związków zawodowych da siłę ideologiczną zjednoczeniu ruchu zawodowego, niech je wzmocni, natchnie do walki o nowe oblicze świata, o nową treść, o nowe zwycięstwo klasy robotniczej.

Przemówienie ministra Rusinka przerywane było ustawicznie oklaskami.

Nowy numer pisma
„O trwały pokój i demokrację"

BELGRAD, 16.2 (PAP). 15 lutego ukazał się siódmy z kolei numer pisma „O Trwały Pokój i Demokrację".

Artykuł wstępny nosi tytuł „Komuniści — jako organizatorzy walki o pokój i demokrację ludową".

Pismo przynosi wiadomości o osiągnięciach w dziedzinie odbudowy oraz w dziedzinie rozwoju demokratycznego w państwach europejskich pod nagłówkiem „W imię zjednoczenia demokracji — przeciwko imperializmowi".

Pismo zawiera poza tym artykuły **Judina** — „Stulecie manifestu komunistycznego" i **Jacques Duclos** pt. „Plan Marshalla a Francja". Numer zawiera jeszcze kronikę z życia partii. W piśmie poza tym ogłoszony został wywiad z sekretarzem CK Polskiej Partii Robotniczej — **Romanem Zambrowskim**, zatytułowany „O zjednoczeniu klasy robotniczej w Polsce".

W piśmie znajdują się także artykuły **W. Luka** „Rumunia — Republiką Ludową", **Pietro Secchia** pt. „Watykan — podporą imperializmu" i **Harry Politta** pt. „O rozwój ruchu robotniczego w Anglii".

Numer zawiera także przegląd prasy oraz artykuł **Karminowa** pt. „Szpieg i międzynarodowy prowokator — Schumacher" oraz komentarze polityczne **Jana Mareka.**

Z pomocą
walczącej Grecji

Na rzecz wdów i sierot po poległych bojownikach greckich złożono ostatnio następujące ofiary:

Funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej ORMO Białystok — 35.876 zł.

Członkowie PPR Koła Nr 1 (Wydz. Gosp.) Min. Przem. i Handlu — 3.728 złotych.

Członkowie Zw. Zaw. Koła Pracowników Państwowych przy Prezydium Rady Ministrów — 3.335 zł.

Ob. F. Kuneman z Gdańska — 200 zł.

Pracownicy Poselstwa RP w Sztokholmie — 55 kr szw.

Ob. Henryk Ładosz, 20.000 zł — honorarium, należne za występ na wiecu w dniu 8 bm.

KONFERENCJA DZIENNIKARZY KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

O konferencji dziennikarzy krajów słowiańskich, która odbyła się w dniach 27—30 stycznia w Zagrzebiu, o jej przebiegu i postanowieniach opinia polska dowiedziała się zaledwie z krótkich notatek prasowych. Jest w tym wielka dysproporcja z rozgłosem, jaki nadano zjazdowi np. w Jugosławii, choć w tym samym czasie uwaga miejscowego społeczeństwa zajęta była antyfaszystowskim kongresem kobiet jugosłowiańskich. Przecież konferencja dziennikarzy krajów słowiańskich, jako pierwsza tego rodzaju impreza po wojnie, posiadała poważne, przede wszystkim polityczne znaczenie.

Na konferencję przybyły 5-osobowe delegacje z Polski, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i ZSRR oraz w charakterze gości przedstawiciele dziennikarzy albańskich, węgierskich i rumuńskich. Fakt obecności niesłowiańskich gości na konferencji, którzy zresztą zabierali głos na równi z innymi, odpowiadał w zupełności politycznej linii całego zjazdu. Wskazywano bowiem niejednokrotnie i to w przemówieniach wszystkich prawie delegacji, na konieczność ścisłej współpracy, wymiany doświadczeń i wzajemnej pomocy nie tylko między prasą poszczególnych krajów słowiańskich, ale także demokratyczną prasą innych narodów.

Z tego też względu konferencja była jak najdalej od jakiegokolwiek „rasizmu słowiańskiego", niezgodnego z ideą braterstwa słowiańskiego.

Konferencję otworzył w imieniu Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. **Bożydar - Maslaricz**, witając zebranych i przedstawiając w krótkich słowach cele, jakie przyświecały inicjatorom zjazdu.

„Zebraliśmy się tutaj — mówił gen. Maslaricz — **w pierwszym rzędzie dlatego, że nasze narody przyczyniły się głównie do zwycięstwa nad faszyzmem i są dziś podstawową siłą, która buduje pokój... Zasadniczym tematem naszego spotkania powinna być sprawa pokoju i bezpieczeństwa światowego, sprawa niepodległości i suwerenności narodów i co najważniejsze — jedności akcji wszystkich krajów demokratycznych w walce przeciw resztkom faszyzmu i reakcji na świecie".**

Referaty wygłoszone w dalszym toku obrad przez przedstawicieli poszczególnych krajów, świadczyły wyraźnie, że delegaci zgodni byli jakie powinna być oś dyskusji i jakie zadania konferencji. Odnosiło się to nie tylko do zagadnień politycznych, ale w równej mierze do sprawy współpracy prasy demokratycznej. Załatwienie tej ostatniej sprawy, wypracowanie i uzgodnienie form stałej współpracy, któraby zastąpiła dotychczasowy luźny kontakt — to był drugi zasadniczy cel konferencji. Spotkało się to z powszechnym zrozumieniem, co świadczy najlepiej jak potrzebny był zjazd.

Trudno na tym miejscu choćby pobieżnie streścić wszystkie wygłoszone w ciągu trzech dni referaty i głosy dyskusji. Przedstawiają one bogaty materiał. I choć niewątpliwie wiele było momentów wspólnych, szczególnie jeśli chodzi o ocenę metod imperializmu amerykańskiego, przecież każda z delegacji wniosła coś nowego, dzieliła się doświadczeniami i informacjami ze swego terenu.

Cała walka, jaką toczy obecnie prasa demokratyczna w imię obrony suwerenności narodów i postępu społecznego, znalazła odbicie w tych referatach. Podkreślano ze szczególnym naciskiem konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się kampanii oszczerstw prasy zachodnio - kapitalistycznej, prowadzonej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Ilustrowano licznymi przykładami jakich metod chwyta się ta prasa, aby przyczynić się do podziału świata na dwa wrogie bloki i wywołać nastroje sprzyjające wojnie. Na tym tle jasna staje się taktyka przedstawicieli USA i Anglii na terenie ONZ, którzy — jak stwierdził przedstawiciel dziennikarzy jugosłowiańskich — użyli wszelkich sposobów, aby storpedować rezolucję wymierzoną przeciw rozpowszechnianiu fałszywych informacji, a gdy to się nie udało próbowali stępić jej ostrze.

— Walce z fałszywymi informacjami w prasie, obrońcy takich metod przeciwstawiają zasadę wolności słowa. Zasada ta ma być płaszczykiem chroniącym oszczerców przed wszelką akcją, zmierzającą do ukrócenia ich harców.

„Zakaz propagandy na rzecz wojny i rozpowszechniania fałszywych wiadomości — stwierdził delegat Jugosławii — nie tylko nie przyniósłby uszczerbku wolności prasy, ale na odwrót w znacznej mierze podniósłby jej autorytet".

W związku z tym zagadnieniem przypomniano w Zagrzebiu, że w marcu ma się odbyć w Genewie konferencja poświęcona sprawie wolności prasy i informacji. Mają tam być omówione praktyczne metody wykonania rezolucji przyjętych przez ONZ. Jak nas uczy doświadczenie niedawnej przeszłości, przedstawiciele USA przy pomocy swojej „maszyny do głosowania" i różnych manewrów, będą usiłowali pozbawić praktycznego sensu rezolucje przyjęte na generalnym zgromadzeniu ONZ.

Podkreślono na konferencji, że przed demokracją wszystkich krajów, a w szczególności przed prasą demokratyczną, stoi ważne zadanie przeciwstawienia się wszelkiemu sabotażowi w tej dziedzinie i walki o wprowadzenie w życie przyjętych przez ONZ rezolucji.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej zwrócił uwagę, że w świecie kapitalistycznym zaciera się coraz bardziej różnica między tzw. „poważną" prasą burżuazyjną, a brukowcami.

„Gwiazdy burżuazyjnego dziennikarstwa naszych czasów, tacy jak Walter Lippman, Baldwin, Scrutator, Genevieve Tobouis — są być może bardziej uczeni, znają być może lepiej swój zawód, ale jeśli chodzi o ich koncepcje, nie różnią się wcale od reporterów żółtej prasy".

Delegat radziecki oświadczył m. inn.:

„Nazwiska Newtona i Pascala, Szekspira i Moliera, Descartes i Spinozy, Darwina i Pasteura tak samo, jak nazwiska innych koryfeuszów nauki, literatury i sztuki są może bardziej u nas cenione, niż dziś na zachodzie, ale wiemy iż nasze narody a szczególnie wielki naród rosyjski w toku historii wniósł wielki wkład do kultury światowej. I my odrzucamy rolę „posłusznych wychowanków zachodu, którą się nam proponuje, tym bardziej, że ci, którzy nam to zalecają nie mają na uwadze dzieł klasycznych, naprawdę wielkich i postępowych, ale zdegenerowaną i zubożałą kulturę burżuazyjną".

Świadomość, że tylko socjalizm i demokracja ludowa zdolne są dziś przewodzić światu w dalszym rozwoju jego kultury, przewijała się przez liczne wystąpienia. Zwrócono jednak uwagę na konieczność zdecydowanego odseparowania się od zatrutych źródeł informacji i zgnilizny, która tu i ówdzie przenika jeszcze na łamy prasy, wychodzącej w niektórych krajach reprezentowanych na konferencji.

Nie wyczerpaliśmy oczywiście całego bogactwa tematów, poruszanych na konferencji. Najważniejsze zadania jakie wysunęła konferencja przed demokratycznym dziennikarstwem, zostały ujęte w formie zaleceń, wśród których naczelnym postulatem jest walka o trwały pokój i demokrację. Konferencja w Zagrzebiu, zorganizowana za zgodą Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, wyraziła nadto nadzieję, że MOD stanie się bojowym organem walki z reakcją i podżegaczami wojennymi.

Na koniec parę słów o delegacji polskiej. Z jej ramienia powitał konferencję tow. **Rafał Praga.** Referat wygłosił tow. **Józef Kowalczyk,** obrazując m. inn. rolę prasy w Polsce przed wojną i obecnie. Poza tym delegacja polska wzięła aktywny udział zarówno w pracach komisji, jak i w dyskusji na plenum obrad. Jej wystąpienia były serdecznie przyjmowane przez wszystkie delegacje. Burzliwe oklaski, jakie towarzyszyły słowom o naszej granicy na Odrze i Nysie świadczą najlepiej o stosunku dziennikarstwa krajów słowiańskich do żywotnych spraw polskich. Świadczą one, że siły demokracji i postępu są z nami — z Polską. I my z nimi iść musimy, bo jedynie na tej drodze zapewnić sobie możemy bezpieczeństwo i lepszą przyszłość naszego kraju.

Andrzej Weber

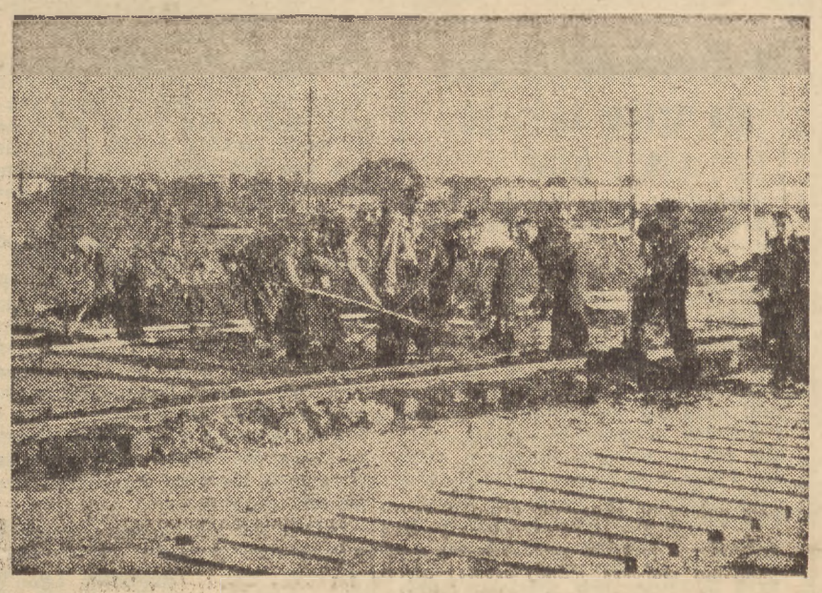

Bohaterska praca młodzieży jugosłowiańskiej

„NOWE DROGI" u progu roku jubileuszowego

U progu Jubileuszowego Roku, pamiętnego dla całej klasy robotniczej, dla całego postępowego społeczeństwa, „Nowe Drogi" przyniosą artykuły, omawiające dwie wielkie rocznice.

Na uwagę zasługuje wstępny artykuł pióra tow. **Franciszka Fiedlera,** poświęcony setnej rocznicy „Manifestu Komunistycznego".

„... u progu roku jubileuszowego— pisze tow. Fiedler — pragnęlibyśmy złożyć hołd autorom „Manifestu", Karolowi Marksowi i Fryderykowi Engelsowi, czołowym postaciom dziejów ludzkich, niezłomnym i płomiennym bojownikom o humanizm, o uczłowieczenie społeczeństwa, o socjalizm, o bezklasowe społeczeństwo."

Mocno aktualny wydźwięk posiada przypomnienie przez autora kardynalnych założeń naukowych „Manifestu". Zwłaszcza, że po dziś dzień nie ustają próby wulgaryzowania i fałszowania marksizmu naukowego. Stwierdzenie istnienia klas i walki pomiędzy nimi — pisze tow. Fiedler — jest tylko podstawą do naukowego stwierdzenia, że

„istnienie klas jest związane jedynie z określonymi fazami rozwoju życia materialnego, rozwoju produkcji, że walka klas prowadzi nieuchronnie do obalenia władzy burżuazji, do zdobycia władzy przez klasę robotniczą, do zniesienia wszelkich klas, do społeczeństwa bezklasowego."

„Manifest Komunistyczny" przez sformułowanie zadań historycznych, stojących przed klasą robotniczą, a polegających na przekształceniu społeczeństwa klasowego, opartego na wyzysku człowieka przez człowieka w społeczeństwo bezklasowe, ujawnił wielkie, humanitarne zadanie nowej, najbardziej postępowej klasy społecznej— klasy robotniczej.

Przypominając, że to „Manifest Komunistyczny" stwierdził, iż burżuazja jest... **„niezdolna do pozostawania nadal klasą panującą społeczeństwa".** tow. Fiedler wskazuje na to, że słuszność tej myśli występuje dziś z całą jaskrawością.

„Dziś, gdy burżuazja i jej zglajchszaltowani i zmarszalizowani „socjaliści" uważają suwerenność narodową za przeżytek, gdy burżuazja straciła ojczyznę, gotowa ją sprzedać imperializmowi amerykańskiemu, a robotnicy ją odzyskali, walka o wyzwolenie społeczne nierozerwalnie splata się z walką w obronie niezależności państwowej i suwerenności narodowej."

... „Wielka myśl Manifestu — kontynuuje tow. Fiedler — że proletariat nie może się wyzwolić, nie wyzwalając całej ludzkości, nabiera dziś krwi i ciała, wciela się w walkę... oboru antyimperialistycznego przeciwko... umierającemu światu kapitalistycznemu."

Wskazując w dalszym ciągu swego artykułu na rozbicie, jakie wniesione zostało do klasy robotniczej przez burżuazję i wytworzone przez nią warunki, autor podkreśla, że obecny

„Rozwój życia społecznego usuwa dawne przeszkody, zbliża ludzi, łamie dawne ramki. Ale i tu strzec się trzeba wiary w jakiś automatyzm. Jedność robotnicza nie wyłoni się sama przez się ani z wielkości, ani ze wspólności zadań, stojących przed klasą robotniczą. Sprawa wymaga uporczywych wysiłków ze strony każdego świadomego człowieka pracy, ze strony obu partii robotniczych — PPR i PPS."

„Oby rok 1948 — kończy tow. Fiedler — widział realizację twórczego zbliżenia ideologicznego, torującego drogę do jedności organicznej. Będzie to najwspanialszy i najtrwalszy pomnik, jaki masy pracujące Polski postawią wielkim twórcom „Manifestu Komunistycznego."

*

Także artykuł tow. **Romana Werfla** nosi charakter rocznicowy — poświęcony on jest setnej rocznicy „Wiosny Ludów".

Na artykuł ten powinni zwrócić szczególną uwagę towarzysze, związani z pracą polityczno - szkoleniową. W obszernej swej pracy dał bowiem tow. Werfel szczegółową analizę historyczną i klasową „Wiosny Ludów", na kreślił w ogólnych zarysach jej przebieg, narysował tło historyczne ówczesnych walk klasowych i narodowo-wyzwoleńczych, ujawniając zarazem przyczyny porażki w tych walkach.

Tow. Werfel stwierdza, że:

„... problemy wolności narodowej, problemy niepodległości narodów ujarzmionych, zjednoczenia narodów poćwiartowanych przez siły reakcyjne, nabierają w r. 1848 szczególnie doniosłego znaczenia. Ten moment spotęgowanej... walki narodowo-wyzwoleńczej stanowi szczególną cechę r. 1848. I niewątpliwie właśnie zawdzięczać ona będzie swą nazwę „Wiosny Ludów".

Analizując następnie udział klasy robotniczej w walkach 1848 r. tow. Werfel stwierdza, że:

„Udział w wypadkach rewolucyjnych klasy robotniczej, jako odrębnej siły, o własnej, choć jeszcze nie sprecyzowanej ideologii, własnych, choć jeszcze nie w pełni uświadomionych celach, własnej, choć nie konsekwentnie realizowanej taktyce — to druga szczególna cecha „Wiosny Ludów".

Ta druga cecha szczególna walk 1848 roku — jak to tow. Werfel wykazuje na podstawie analizy przebiegu wydarzeń we wszystkich krajach, objętych ruchem rewolucyjnym — spowodowała, że:

„W okresie „Wiosny Ludów" burżuazja nie mogła kierować ruchem rewolucyjnym, gdyż bojaźliwość, dzieląca ją od klasy robotniczej pchały ją ku sojuszowi z reakcją, z feudalno - militarystycznym aparatem dawnego państwa, chroniącym ją od socjalistycznych dążeń robotników."

W dalszym ciągu swego artykułu tow. Werfel wskazuje na taktykę reakcji w walce z ruchem wyzwoleńczym 1848 roku, na jej obłudę i fałsz w okresie strachu przed rewolucją i bezwzględny terror w okresie zwycięstwa nad nią. Wskazuje następnie na siły reakcji tego okresu, na poparcie, jakie reakcja krajów objętych walką rewolucyjną uzyskała od trzech żandarmów Europy: Prus, Austrii i Rosji carskiej, jak również od wielkokapitalistycznej Anglii i międzynarodowego klerykalizmu.

Porównując istotę walk wyzwoleńczych okresu „Wiosny Ludów" z okresem naszych dni, tow. Werfel pisze:

„Dzieje 1848 r. są szczególnie bliskie naszemu pokoleniu. Jest w nich wielki patos walki o wolność. — Patos ten przemawia szczególnie do nas, którzyśmy przeżyli ciemną epokę faszyzmu... W dokumentach „Wiosny Ludów" znajdujemy wiele naszych własnych przeżyć i naszych własnych myśli."

Ale istnieje istotna różnica między charakterem walk wyzwoleńczych wówczas i dziś.

„W r. 1848 nie było kierownika... szerokiego frontu narodowego. Burżuazja już nim być nie mogła, robotnik jeszcze nie mógł być... W nasze dni było inaczej. Zwycięstwo rewolucji listopadowej, przeciwstawiło faszyzmowi siłę, której faszyzm nie potrafił złamać."

Wiarą w siły postępu brzmi końcowy akord artykułu

„Wysunięcie się klasy robotniczej na czoło mas ludowych — oto zasadnicza różnica pomiędzy sytuacją dzisiejszą, a sytuacją sprzed stu lat, różnica, która decyduje o naszym zwycięstwie, zwycięstwie proletariatu, będącym zarazem zwycięstwem wolności narodów."

*

Nawet w 3 kolejnych recenzjach nie zdołaliśmy omówić kluczowych pozycji ostatniego numeru „Nowych Dróg".

Artykuły tow. tow.: Zambrowskiego, Minca, Sokorskiego oraz szereg artykułów, poświęconych zagadnieniom współzawodnictwa pracy, winny być przeczytane i zanalizowane.

Stanowią one materiał niezwykle cenny i winny służyć jako podstawa w dziedzinie szkolenia ideologicznego.

(K. J.)

Szkolenie zawodowe kobiet

W Urzędach Zatrudnienia zaobserwowano ostatnio zwiększony ruch. W styczniu br. znacznie wzrosła liczba osób, poszukujących pracy. W Łodzi np. zarejestrowano w styczniu 11,4 tys. osób, czyli o blisko 4 tysiące więcej niż w grudniu ub. roku. To samo zjawisko dało się zauważyć i w innych ośrodkach, głównie wielkomiejskich.

Nie oznacza to naturalnie, że pojawiło się u nas bezrobocie. Bo w tejże Łodzi na 1 lutego pozostało sal do niezaspokojonych żądań na ręce robocze. Pomimo zwiększonego dopływu wolnych sił roboczych, w Łodzi i woj. łódzkim brakowało nadal ponad 6 tys. pracowników.

Wzrost popytu na wolne ręce robocze jest duży ze względu na stały wzrost produkcji przemysłowej i rosnącą aktywność całego życia gospodarczego. Przemysł odczuwa ciągły brak pracowników, szczególnie wykwalifikowanych.

Do utrzymania wysokiego poziomu zatrudnienia przyczynił się w tym roku bardzo łagodny przebieg zimy. Zjawiska sezonowe nie wystąpiły w tym roku nawet w przybliżeniu tak jaskrawo, jak w roku ubiegłym. Praca w przemyśle budowlanym trwa niemal bez przerwy.

Mimo to istnieje u nas problem częściowego bezrobocia. Idzie tu o ludzi, którzy do tej pory nie pracowali i obecnie po raz pierwszy poszukują pracy zarobkowej.

Po pierwsze idzie o kobiety bez pracy. Są to kobiety, które dotąd zajmowały się głównie gospodarstwem domowym, a obecnie pragną znaleźć stałą pracę. Są to osoby z reguły bez zawodu i przeważnie bez poważniejszej szkoły. Ta kategoria jest szczególnie liczna w Warszawie.

Po wtóre idzie o dorastającą młodzież, również bez zawodu i niestety! — prawie bez szkoły. Młodzież ta należy bowiem do pokolenia, które wyrosło pod okupacją i było pozbawione możności pobierania normalnej nauki. Rzecz znamienna, że przeważa bezrobotna młodzież żeńska. Chłopiec łatwiej znajduje miejsce w szkole zawodowej lub jakąś pracę pomocniczą. Natomiast dorastająca dziewczyna ma znacznie mniej szans dostać się do szkoły zawodowej i z trudem również znajduje pracę pomocniczą (z wyjątkiem może służby domowej).

Trzecia kategoria poszukujących pracy, składa się zarówno z mężczyzn, jak i kobiet i rekrutuje z tej grupy społecznej, która do niedawna trudniła się handlowaniem, głównie domokrążnym lub pokątnym, sprzedażą najrozmaitszych artykułów z koszyczka na ulicy lub na targu. Postępująca stabilizacja gospodarcza czyni dotychczasowe zajęcie tych ludzi nierentownym i niepotrzebnym. Okres powszechnego handlowania przemija, następuje okres pracy, przynoszącej nie tylko zarobek, ale i zaszczyt. Jest to więc objaw dodatni, świadczący o poprawie naszej struktury społecznej.

Nie idzie jednak tylko o to, aby stwierdzić te fakty. Idzie nam o to, aby jeszcze raz podkreślić wagę sprawy szkolenia zawodowego. Nasze życie gospodarcze, a przede wszystkim przemysł odczuwa brak ludzi wykwalifikowanych lub co najmniej przyuczonych do pracy w jakimś zawodzie. A z drugiej strony wiadomo, że praca niewykwalifikowana jest zarówno mniej popłatna, jak i mniej poszukiwana. Toteż w interesie społeczeństwa, jak i poszukujących pracy leży intensywne i masowe szkolenie ludzi bez zawodu.

Szkolenie zawodowe przybrało już u nas rozmiary wielkiego ruchu ogólnonarodowego, ale musimy stwierdzić, że tego jeszcze nie wystarczy. Nie wystarczy, że w tysiącach szkół zawodowych wszelkiego typu uczy się setki tysięcy młodzieży. Polska Ludowa jest bowiem w tej dziedzinie nienasycona. Im więcej fachowców, tym lepiej!

Są to może stare prawdy, ale warto o nich przypominać od czasu do czasu, a szczególnie dla jednego powodu. Słyszeliśmy bowiem w swoim czasie o tym, że ZUS przeznacza duże fundusze na szkolenie zawodowe kobiet pozostających bez pracy. Byłoby to istotnie najbardziej celowe wykorzystanie środków, płynących z tytułu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Nie słyszeliśmy jednak dotychczas o realizacji zamierzeń ZUS-u w tej dziedzinie.

Czas już wielki, aby stały się rzeczywistością!

Nagrody czytelników „Głosu Ludu" dla przodowników pracy

Wczoraj nasza redakcja otrzymała od tow. dra **Kazimierza Petrusewicza, podsekretarza stanu Min. Żeglugi,** pismo następującej treści:

Do Redakcji **„Głosu Ludu"**
Warszawa, Smolna 12

W uznaniu wysiłków i zasług położonych przez przodowników pracy na froncie odbudowy gospodarczej Polski Demokratycznej, przyłączam się do zapoczątkowanej przez tow. Urbana akcji nagród dla przodowników przemysłu i komunikacji, przeznaczając na ten cel złoty zegarek.

Kazimierz Petrusewicz.

* * *

Redakcja z podziękowaniem kwituje odbiór powyższego listu wraz ze złotym zegarkiem, który wzbogacił kolekcję nagród zgłoszonych już uprzednio przez naszych czytelników, a mianowicie srebrnej papierośnicy i złotego pióra wiecznego (dar tow. **Urbana**), odbiornika radiowego (dar tow. inż. **I. K.**), zamszowego kożuszka (dar min. inż. **J. Rabanowskiego**).

Nagrody te zostaną przyznane uczestnikom współzawodnictwa pracy w przemyśle i komunikacji, którzy osiągną najlepsze wyniki w bieżącym miesiącu.

Redakcja nasza zwróciła się już do **Min. Przemysłu i Handlu** oraz do **Ministerstwa Komunikacji** i **Centralnej Komisji Związków Zawodowych** z prośbą o przedstawienie najbardziej zasłużonych przodowników pracy, jako kandydatów do nagród czytelników **„Głosu Ludu"**.

Na MARGINESIE

W kraju „trzeciej siły"

Tygodnik paryski „LETTRES FRANCAISES" zwraca uwagę na ciężką sytuację prasy NIEZALEŻNEJ we Francji dzisiejszej. Wbrew rozpowszechnionej opinii, że liczba wychodzących czasopism jest zbyt wielka, trzeba stwierdzić — pisze cytowany tygodnik — iż w Paryżu i okręgu paryskim zamiast 64 dzienników przedwojennych ukazuje się obecnie tylko 44, a liczba tygodników również znacznie spadła.

„Dławi się prasę niezależną — czytamy dalej. Dławi się ją przede wszystkim przez nadmierną drożyznę papieru. Dławi się ją też przez zakładanie i rozpowszechnianie prasy sensacyjnej i ogłupiającej, która rozporządza wielkimi subsydiami finansowymi, o ile nie korzysta wprost z papieru amerykańskiego. A jeśli się dławi prasę niezależną, to chyba tylko w tym celu, by oslabić w miarę możności opór przeciwko polityce tzw. trzeciej siły i zaspokoić życzenia promotorów „planu Marshalla".

Notatkę swą opatrują „Lettres Francaises" tytułem: „La liberte de la presse? Une drôle de liberte" („Wolność prasy? dziwna to wolność"). Istotnie, jak widzimy, wolność prasy w krajach marshallizowanych przybiera dość dziwne aspekty. B.D.

Nie wywiad a „informacja" — nie zapłata za zdradę, a „zapomoga"

(Piąty dzień procesu Kasznicy i inn.)

W piątym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ osk. Kasznica od powiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Zapytany o osobę osk. **Paszkiewicza**, Kasznica oświadcza, że wciągnął go do OP, mając do niego zaufanie jeszcze z czasów akademickich. Paszkiewicz, noszący pseudonimy „**Marek**" i „**Orłowski**" był człowiekiem politycznie aktywnym. Pasz kiewicz wiedział również, z jakich źródeł mają być zbierane informacje wywiadowcze i był poinformowany, że pieniądze na tę akcję płyną z za granicy.

„ŻYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY"

W dalszym ciągu Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Mieczysława Pasz kiewicza, który do winy przyznaje się częściowo.

Działalność polityczną prowadzi on od roku 1931 kolejno, jako członek „Młodzieży Wszechpolskiej", organizacji „Orzeł Biały", tzw. „Zakonu" aka demickiego oraz ONR. W czasie okupacji rozpoczął pracę konspiracyjną dopiero w 1943 roku w Stronnictwie Narodowym, a w roku 1944 wstępuje do OP. Na skutek instrukcji OP Pasz kiewicz pozostaje w dalszym ciągu członkiem Stronnictwa Narodowego, aby wpływać na jego politykę w duchu OP. Nawiązuje on również kontakty z komendą główną NSZ, a w szczególności z **Broniewskim** i „**Michałem**" **Pobochą**. Komenda główna NSZ mianuje go kierownikiem wydziału VI. propagandowego. Na terenie Łodzi Paszkiewicz organizuje we spół z adwokatem Korneckim i innymi tzw. „C" prawnicze. W roku 1946 Paszkiewicz zostaje również członkiem komitetu politycznego „A".

Paszkiewicz powołuje się ciągle na swą pracę w Banku Narodowym, w związku z czym zostaje odczytany fragment z instrukcji OP, nakazujący członkom tej organizacji obejmowanie stanowisk w instytucjach państwowych dla uprawiania w nich sabotażu.

LUDZIE SIĘ ZMIENIALI — WYWIAD TRWAŁ

Kasznica powierza także Paszkiewiczowi funkcje w dziedzinie wywiadu. Działając w tym zakresie Paszkiewicz udał się na Śląsk, gdzie otrzymał od Dąbrowskiej szereg informacji, dotyczących życia politycznego i gospodarczego z rejonu Wrocławia. Jak wynika z odczytanych dokumentów, w śledztwie zeznał on również o dostarczanych przez siebie **informacjach wojskowych.**

Osk. Paszkiewicz przyznaje, że domyślał się, iż informacje szpiegowskie, które dostarczał Kasznicy, będą przesyłane Kamińskiemu, a stamtąd i dalej.

Oskarżony poznał nawet Kamińskiego osobiście na zjeździe komitetu politycznego, podczas którego Kamiński przekazał obecnym instrukcje wywiadowcze. Aparat wywiadu miał być oparty na organizacji OP W roku 1946, kiedy zostaje częściowo wykryta OP, Paszkiewicz bierze udział w Zebraniu „Z", na którym ustalono, że w miejsce zdekonspirowanej organizacji powstanie nowa, wówczas prowizorycznie nazywana „Nadzakon".

Na czele tej organizacji miał stanąć Sobociński, a w wypadku gdyby Sobociński miał opuścić Polskę, funkcje te przejmie Kasznica.

PODWÓJNE ZAPOMOGI KOIŁY „WAHANIA WEWNĘTRZNE"

Zapytany o osobę **Kamińskiego, oskarżony oświadcza, że w okresie kiedy Sobociński go z nimi skontaktował, zajmował się on wywiadem na terenie Polski**, będąc jednocześnie komendantem, czy też kierownikiem okręgu centralnego WiN. OP starała się wykorzystać Kamińskiego dla wywierania przezeń wpływu na politykę WiN-u. Paszkiewicz wiedział również o kontaktach OP z Wawrzkowiczem.

Odnośnie otrzymywanych tzw. zapomóg, Paszkiewicz zeznaje, że w okresie od sierpnia do grudnia 1946 r. zużył on na swe cele prywatne około 140 tys. zł, wypłaconych mu przez OP. Równocześnie zapomogi takie pobierał ze Stronnictwa Narodowego.

Paszkiewicz przekonywuje następnie Sąd o swoich wahaniach wewnętrznych i o tym, że bezcelowość pracy podziemnej zrozumiał jeszcze przed aresztowaniem. Przyznaje jednak, że do formalnego rozwiązania organizacji nie doszło.

ZAPOZNANY „BOHATER ZIEM ODZYSKANYCH"

Z kolei przed Sądem staje oskarżony **Neyman.**

Osk. Neyman wypiera się zarzucanej mu współpracy z Niemcami w czasie okupacji i prowadzenia działalności szpiegowskiej po wyzwoleniu kraju. Przyznaje się jedynie do przynależności do OP i działania w ramach tej organizacji.

W swych obszernych wyjaśnieniach Neyman przedstawia następnie Sądowi całokształt swej działalności politycznej.

Neyman przedstawia się Sądowi nieomal jako ten człowiek, który zbobył dla Polski Ziemie Odzyskane i który stoczał boje z londyńską Delegaturą z powodu jej programu, skierowanego przeciw granicy na Odrze i Nysie.

SZYBKA KARIERA

W 1943 roku **oskarżony Neyman zostaje przyjęty do Komitetu Politycznego OP zaś w 1944 r. jest już członkiem zarządu tegoż komitetu.**

W sierpniu 1944 r. Neyman rzekomo pod presją kierownictwa OP objął stanowisko komendanta okręgu krakowskiego NSZ, organizując całą komendę okręgu.

Już po wyzwoleniu poznańskiego, Neyman w myśl wytycznych otrzymanych od Głuzińskiego rozpoczął wspólnie z Kasznicą pracę organizacyjną na terenie Poznania, opracowując strukturę Obozu Narodowego. Kasznica zajmował się sprawami wojskowymi organizacji, Neyman zaś kierował działalnością polityczną.

NIE WYWIAD, A „INFORMACJA"

W toku dalszych wyjaśnień oskarżony precyzuje swą rolę w wywiadzie, twierdząc, że **wywiad OP traktował jedynie jako zbieranie dla kierownictwa informacji.**

Oskarżony wypiera się również otrzymywania stałego wynagrodzenia pieniężnego, przyznając się jedynie do otrzymania od Kasznicy 40 tys. zł na zakup dla siebie aparatu radiowego.

W końcowej części swych wyjaśnień oskarżony składa deklarację polityczną, swierdzając, że działalność jego wynikała z nieufności do Związku Radzieckiego. Usiłuje przekonać Sąd, że zrozumiał swój błąd i że widzi obecnie jasno, iż żaden system polityczny nie potrafiłby rozwiązać zadań, stojących przed państwem polskim tak, jak tego dokonał obóz demokratyczny, że gdyby Polska poszła po linii politycznej, reprezentowanej przez oskarżonego, żadne z tych zadań nie byłyby zrealizowane. Późne zrozumienie tego oskarżony chce wytłumaczyć okolicznością, że fakty, które go miały przekonać zaszły rzekomo w roku ubiegłym, kiedy on już był aresztowany.

Na tym Sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Z prasy i o prasie

„CHŁOPSKA DROGA" w Nrze 7 prowadzi dyskusję na temat nauczycielstwa wiejskiego. W artykule „Nauczyciel musi być przodownikiem wsi" czytamy:

Niektórzy twierdzą, że przyczyną słabego zainteresowania się nauczycielstwa pracą społeczną w nowej Polsce jest małe uposażenie nauczycielstwa. Że małe uposażenie ma nauczyciel — o tym wiemy, ale to nie powinno być przyczyną obojętności do pracy społecznej. Czy Brudka, albo Wojda mieli większe uposażenie, kiedy ich do więzień zamykano, a jednak pracowali w każdej dziedzinie na wsi i na każdym odcinku pracy społecznej.

Nauczycielstwo Polski Ludowej nie powinno izolować się od wsi, bo wtedy wieś może pominąć nauczycielstwo i sama iść własną drogą bez nauczycieli. Ile dzisiaj jest nauczycieli, co nie wiedzą, jakie we wsi istnieją organizacje, a co powiedzieć o pracy w nich.

W Nr 7 tyg. „CHŁOPI w artykule F. Stolińskiego pt. „Wybieramy spośród siebie" poświęconemu wyborom nowych zarządów ZSCh, postawiono zagadnienie dobierania działaczy odpowiedzialnych politycznie:

Robotnik wytwarza maszyny, narzędzia, nawozy sztuczne. A przecież kierownik sklepu spółdzielczego, lub prezes spółdzielni, którzy przetrzymują te towary na składzie bardzo chytrze podważają przez to sojusz chłopsko - robotniczy. Tak samo podważa ten, kto licho prowadzi skup zboża na wyżywienie robotników. Do pracy trzeba nam takich ludzi, którzy dobrze rozumieją, że ich działalność w spółdzielni — to budowanie i umacnianie niepodległości Polski Ludowej.

Wybory, które wieś ma dziś przeprowadzić, są niemniej ważne od sejmowych, a jednocześnie dużo trudniejsze, bo wybierając kilka dziesiątków tysięcy, możemy od przeoczyć i zamiast demokraty przemknie się świadomy wstecznik lub po prostu szkodnik polityczny.

W 136 Nrze tyg. „WIEŚ", Maciej Czuło w artykule z okresu przełomu galicyjskim ruchu ludowym z lat 1911 — 1913:

„...kiedy w 1876-7 roku proboszczem kulikowskim pod Lwowem został — słynny już wtedy kaznodzieja, a niedługo i trybun ludowy ks. Stanisław Stojałowski, to gdy przyjeżdżał do Lwowa, aby robić w drukarni korektę swojego tygodnika ludowego „Wieńca — Pszczółki" — prosto potem jechał do pałacu namiestnikowskiego, ażeby być na czwartkowym proszonym obiedzie u namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Zjeżdżała się tam na owe proszone obiady sama arystokracja, hofraty w galowych strojach oraz biskupi. Dlaczego hr. Potocki zapraszał do siebie w każdy czwartek nie tak bardzo jeszcze znanego kulikowskiego proboszcza i dlaczego przyszły pogromca szlachty i klechy korzystał z tych zaproszin? Kto tu kogo chciał oszukać i podejść, pozostanie tajemnicą — tyle tylko wiadomo, że sielanka ks. Stojałowskiego z arystokracją i wyższym duchowieństwem skończyła się dla niego nader żałośnie, bo inaczej skończyć się nie mogła. Gdy odmówił posłuszeństwa odebrano mu probostwo i włóczono z więzienia do więzienia. Robiła to ta sama arystokracja i wyższa biurokracja, która tyle pięknych słówek dla ks. Stojałowskiego na obiedzie u namiestnika miała i ci sami biskupi, którzy, gdy ich nie posłuchał — zamówili dla niego klątwę w Rzymie. Na flirtach przywódców ludowych z obszarnictwem, a później z jego spadkobiercynią — endecję żaden z nich dobrze nie wyszedł — i stąd popełniono tyle błędów w polityce ludowej"...

Nr 18 czasopisma „POLSKA LUDOWA" w artykule wstępnym pt. „W sprawie jedności działania" porusza sprawę współdziałania członków PSL i Stronnictwa Ludowego:

A jak się istotnie przedstawia sprawa ewentualnego połączenia PSL z SL, wyjaśnił autorytatywnie prezes Niećko, kiedy, składając przed Centralną Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych w imieniu PSL deklarację polityczną, powiedział na ten temat:

„...jedność polityczną wsi uważamy za jeden z zasadniczych celów naszej działalności.

Zgodnie z tym już obecnie dążymy i nadal konsekwentnie będziemy dążyć do jedności działania z bratnim SL we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w zakresie pracy państwa, instytucji publicznych i społecznych, zwłaszcza na odcinku wsi"...

A więc, jasno i wyraźnie!

Na razie jedność działania PSL z SL. Jedność działania we wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

W Krzywonodze chcą nie tylko tańczyć ale i grać

Zachęcony przez kolegów, piszę pierwszy krótki list z naszej wioski.

Krzywonoga — to wieś, leżąca koło naszych mazurskich lasów, jezior i niedużych gór.

Mamy jedną szkołę powszechną, która stoi akurat w środku wsi. Co drugi wieczór mamy w niej kurs dla dorosłych. Koleżanki i koledzy uczęszczają chętnie, aby się dobrze nauczyć polskiego języka. Prócz tego nasz nauczyciel, Gustaw Niszk, prowadzi świetlicę. Uczymy się tam śpiewu, tańców ludowych i bawimy się niekiedy. Najgorsze co nas męczy, to jest brak instrumentów. Możemy tańczyć tylko przy śpiewie, bo nie mamy na czym grać.

Na razie nie mamy pieniędzy, aby sobie kupić jakąś harmonię czy patefon. Przez tę wojnę nasza wioska została zniszczona i wysza browana. Nie zostało tu ani krowy, ani konia, ani owcy, świń czy kozy. Pozostały tylko rozbite domy.

Teraz nasza wioska posiada 4 konie, 3 krowy, trochę świń itd.

W tym roku będzie już więcej zwierząt, bo nasi rolnicy pracują tak, żeby swoje majątki utrzymać lepiej, niż w przedwojennych czasach. Każdy nasz rolnik co posiada konia obrabia prędko swoją ziemię, aby dać jeszcze pomoc innym gospodarzom, tym, co jeszcze koni nie posiadają.

Nasza wioska jest odległa od miasta i dlatego Związek Samopomocy Chłopskiej zakłada tu spółdzielnię, aby ludziom zaoszczędzić czasu i zbędnej pracy. Już wkrótce będziemy więc mieli na miejscu własny sklep, a ja, ponieważ mam dwa lata szkoły kupieckiej, będę kierownikiem spółdzielni.

Kończę list i przepraszam jeżeli są błędy, bo dopiero od trzech miesięcy uczę się pisać po polsku. Proszę mi odpisać.

Pytam też jak można codziennie otrzymywać gazetę?

Michałek Leon

Dziękujemy za list, ciesząc się, że trzech miesiącach nauki, piszecie tak poprawnie po polsku.

Aby codziennie otrzymywać gazetę, trzeba ją zaprenumerować. Zwróćcie się listownie do R. S. W. „Prasa", dział kolportażu, W-wa, Smolna 12.

Współczujemy członkom waszej świetlicy, że nie mają żadnego instrumentu, ale mamy nadzieję, że pomogą wam w tym inni czytelnicy i przyjaciele naszego pisma.

Oczekujemy na dalsze listy.

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia

W [illegible] br. podnieśliśmy głos mieszkańców Żyrardowa, zatrudnionych w Warszawie, którzy uskarżali się, iż zimowy rozkład pociągów jest dla nich krzywdzący. Zlikwidowano bowiem częściowo pociągi podmiejskie i dalekobieżne, na ich miejsce wprowadzając pociągi pośpieszne, którymi pasażerowie z biletami miesięcznymi nie mają prawa jeździć.

Na nasz apel, skierowany do Min. Komunikacji, otrzymaliśmy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

„Referat Prasowy Min. Komunikacji wyjaśnia, że w zimowym rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich, nie zmieniono pociągów osobowych dalekobieżnych na pociągi pośpieszne. Natomiast ilość pociągów dalekobieżnych osobowych, dostępnych dla pasażerów z biletami miesięcznymi, musiała na okres wzmożonych przewozów jesiennych (towarowych — przyp. red) ulec częściowemu ograniczeniu [illegible]

Z powodu skasowania pociągów motorowych na linii Łódź — Warszawa, wprowadzono w pociągu pośpiesznym Łódź — Warszawa jednominutowy postój na st. Żyrardów".

Rośnie produkcja i wydajność pracy w zakładach przemysłowych woj. krakowskiego

Większość zakładów przemysłowych woj. krakowskiego, wykazało w styczniu br. dalszy wzrost produkcji, zwiększenie wydajności pracy i poprawę dyscypliny pracy.

Krakowskie zakłady garbarskie wykonały styczniowy plan produkcji skóry podeszwowej w 132 proc., wierzchniej w 113 proc. oraz kleju w 109 proc. Również garbarnia w Szczakowej (pow. Chrzanów) przekroczyła znacznie zakreślony plan produkcji na miesiąc styczeń. Południowe zakłady obuwia w Chełmku, wyprodukowały w styczniu br. 215.700 par obuwia, co stanowi 111 proc. planu (21.300 par obuwia ponad plan), przy dalszej poprawie jakości. Fabryki obuwia w Chełmku przystąpiły do dalszej rozbudowy swych urządzeń i budynków. W br. wybuduje się tam m. inn. nową kotłownię, dwa domy mieszkalne ośmiorodzinne, czteropiętrową halę fabryczną oraz bocznicę kolejową.

Największa w Polsce fabryka lokomotyw w Chrzanowie przekroczyła styczniowy plan produkcji w 20 proc. Dzięki współzawodnictwu wzrosła znacznie wydajność pracy, co pociągnęło za sobą wzrost płac robotniczych. Zarobki kilku przodowników, którzy przekroczyli 300 proc. normy, wyniosły w styczniu ponad 40.000 zł.

Kamieniołomy w Czatkowicach wykonały styczniowy plan produkcji w 103 proc., huta szkła w Szczakowej również w 103 proc.

Również kopalnie krakowskiego zagłębia węglowego przekroczyły w styczniu br. plan wydobycia wzgla. Kopalnia „Zbyszek" dała 122 proc. planu, kopalnia „Bieruń" 119 proc., kopalnie „Sobieski" i „Artur" — po 11 proc.

5 nowych placówek naukowo-leczniczych

Wydział lekarski Uniwersytetu Wrocławskiego, święcił w dniu 15 bm., uroczystość otwarcia 5 nowych placówek naukowo leczniczych: oddziału stomatologicznego, szkoły asystentek technicznych, szkoły piastunek, stacji opieki nad niemowlętami oraz kliniki stomatologicznej.

48 lat służby kolejowej

Władze kolejowe wystąpiły z wnioskiem o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi, 76-letniego **Walentego Czajkowskiego**, najstarszego pracownika PKP w Polsce, który od 48 lat pełni służbę czynną, jako zawiadowca odcinka kolei wąskotorowej Przeworsk — Dynów. W ciągu tych 48 lat Czajkowski tylko raz opuścił służbę z powodu trzydniowej choroby.

Szeroko płynie pieśń Bandery po stepach Paryża i Londynu

Pełne smętku i westchnień miłosnych do „szerokiej Ukrainy" płyną pieśni ze szpalt reakcyjnej prasy polskiej w Paryżu i Londynie. Szeroko po redakcjach pism emigracyjnych rozpłynęła się pieśń Bandery jednocząc w tęsknocie za „federacją polsko-ukraińską", za „Międzymorzem", za wojenką, wszystkie grupy i grupki, kliki i koterie emigracji. Szarpana wzajemnymi pretensjami i swarami, wyzywająca się codzień od sprzedawczyków i zdrajców, tu, w nagle objawionej „miłości" do Ukrainy zjednoczona jest i zwarta cała reakcyjna emigracja polska na Zachodzie.

Zachrypniętym od wzruszenia głosikiem śpiewa „Dziennik Polski — Dziennik Żołnierza" o idylli miłosnego współżycia wyrzutków wszystkich społeczeństw znajdujących się w obozach w Anglii:

„Jest tu paru Polaków, są Litwini i Ukraińcy, są Jugosłowianie i Węgrzy, są Estończycy i Łotysze, trafiają się i Niemcy. I wszystko żyje w harmonii i zgodzie".

Następnie ochrypły głosik przemienia się w pomstujący bas złorzeczący na „nieszczęścia" i „prześladowania" jakie znoszą intelektualiści ukraińscy u siebie w kraju, w swojej ojczyźnie. Zupełnie inaczej mają się w Anglii. I głosik znów pełen jest umilenia:

„W obozach dla uchodźców przebywa obecnie około pół miliona Ukraińców, którzy nie chcą wrócić do Zw. Radzieckiego (mowa o „Ukraińcach" z SS „Galizien" itp. — przyp. red.). Z tej liczby wyjechało już do W. Brytanii około 30.000 (tych najlepiej zasłużonych). Rząd brytyjski zamierza sprowadzić w najbliższym czasie dalszych Ukraińców. Przeważna część Ukraińców jest wyznania grecko - katolickiego, a opiekuje się nimi, na specjalne polecenie Papieża, ks. biskup Buczko.

Opieka duszpasterska nad Ukraińcami w W. Brytanii jest chętnie widziana przez władze brytyjskie, które liczą na sprowadzenie większej ilości uchodźców ukraińskich".

Kim są uchodźcy „ukraińscy" znajdujący przytułek w W. Brytanii i jaką jest ich rola w anglosaskim aparacie szpiegowskim — wiadomo. Jakie są ich „zasługi" wobec Polski również wiadomo aż nadto dobrze, tym wszystkim zwłaszcza, którzy w okresie okupacji i powstania warszawskiego zetknęli się bliżej z działalnością SS „Galizien" i innymi gestapowskimi oddziałami ukraińskimi. Wadomo również aż nadto dobrze kim są uchodźcy „ukraińscy" obawiający się powrotu do domu, gdzie odpowiadać by musieli zarówno za swoją współpracę z okupantem, jak i za udział w bandach Bandery.

Pytanie rodzi się tylko, skąd i dlaczego rozbrzmiewa tak głośno pieśń ku chwale tych zdrajców własnego narodu i morderców ludności polskiej na szpaltach wydawanych w języku polskim pism reakcyjnych?

Tajemnicę tę wyjaśnia słowiczy śpiew **Sołowija Włodymira** na łamach R.C.S. (pismo Ruchu Chrześcijańsko Społecznego — bardzo dobrze poinformowanego o intencjach kierujących Stolicą Apostolską z błogosławieństwa której rzeczony biskup ks Buczko, dyrektor tzw. Eurepee w Mission, sprawuje pieczę między innymi i nad banderowcami) Pieśń Sołowija śpiewa o „federacji polsko - ukraińskiej". Federacji duchów: Polski Sosnowskiego i Ukrainy Bandery. I rozhulały się marzenia wielkie a ponętne:

„Trzeba uświadamiać i przekonywać, a raczej uzasadniać odpowiednimi argumentami, że ani jeden naród ani drugi absolutnie nie może istnieć bez siebie, bez wspólnego zorganizowania się w jedną unię federalną".

I dalej:

„Ponieważ federacji nikt nam nie stworzy, będzie ona musiała być zdobytą krwawym wysiłkiem wszystkich w jej skład wchodzących narodów".

O to więc chodzi: o błogosławieństwo niebios dla „krwawego wysiłku" banderowców i złączonych z nimi faszystów polskich, o błogosławieństwo nad tymi ciemnymi duchami Polski, które nocami, na ścieżkach leśnych znajdują wspólny język z wyrzutkami narodu ukraińskiego, z bandytami mającymi na swym sumieniu tysiące istnień chłopów polskich zamordowanych siekierami na rozkaz Gestapo. Chodzi o „zalegalizowanie" w opinii reakcyjnej emigracji polskiej na Zachodzie sojuszu z banderowcami zawartego w lasach polskich na rozkaz anglosaskiego wywiadu.

Nie omieszkał więc przyłączyć się do chóru kościelnego R. C. S. głos żubra kresowego. Zaśpiewał basem Cat o federacji polsko - ukraińskiej i westchnął głęboko, że:

„Są to plany piękne".

Ale mądry żubr kresowy Cat rozumie, że „federacja polsko - ukraińska", że „Międzymorze" — to marzenie ściętej głowy. Rozumie, że:

„Operowanie wielką Ukrainą z Donem i Kaukazem ułatwia planowanie na papierze... Wkraczamy tu w dziedzinę poezji, czy fantazji..."

Daje się jednak porwać tej „pięknej fantazji" i uważa, że „należy pod tym hasłem solidaryzować dziś na emigracji ludy".

Bo przecież w gruncie rzeczy to jedynie jest istotną treścią „Międzymorza". Cat — enfant terrible reakcji — ten, któremu rozkosz sprawia bezwstydne ujawnienie istotnych celów polityki anglosasów wobec reakcji polskiej na Zachodzie, ten który buńczucznie obwieszcza światu ukryte marzenia duchów emigracyjnych — również teraz obnaża aktualne, bojowe zdanie „Międzymorza".

Solidaryzowanie na emigracji „ludów" — to stworzenie wielkiej sieci szpiegowskiej z wyrzutków wszystkich wolnych dziś narodów Europy wschodniej i południowo - wschodniej. Bo takie w gruncie rzeczy jest zadanie postawione przed „Międzymorzem" przez wywiad anglosaski.

A całe to nagłe objawienie się „miłości" wśród wszystkich klik reakcji polskiej na emigracji do „Wielkiej Ukrainy" ma swoje źródło właśnie w tej koncepcji zrodzonej w gabinetach wywiadu anglosaskiego — koncepcji „Międzymorza", jako „ideologiczna baza" dla wyrzutków wszystkich narodów Europy wschodniej i południowo - wschodniej.

*

Byłoby rzeczą nienaturalną, gdyby w chórze „Międzymorza" zabrakło głosu czołowej ekipy tej idei: dwójkarzy z „Światła". Zabrzmiał więc także głos renegatów socjalizmu i renegatów polskości — zarembiaków. Bardziej od innych doświadczeni w intryganctwie politycznym, bardziej od inych wyszkoleni w robocie szpiegowskiej, pretendujący do czołowej roli piątej kolumny anglosaskiej w Polsce nie przemówili zarembiacy tak otwarcie i tak bezwstydnie jak R.C.S. Zrobili to w sposób bardziej wyrafinowany, ale za to bardziej skuteczny. Wygrzebali ze śmietnika emigracji jedną z najstarszych kreatur szowinizmu ukraińskiego, jednego z czołowych specjalistów w dziedzinie szpiegostwa antyradzieckiego — dawnego przyjaciela wszystkich reformistów, nacjonalistów i półfaszystów w obozie socjalistycznym: nacjonalistę ukraińskiego Lwa Hankiewicza. I gdy cały chór reakcji polskiej śpiewa [illegible] na polskie głosy, „Światło" pobiło wszystkich natychmiastową realizacją „federacji". W jej chórze zaśpiewał prawdziwy „hajdamaka" — jeden z wychowawców pokolenia Bandery.

R. Juryś

KOMUNIKAT

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji zawiadamia, że otworzyło konto w PKO Nr I-6881.

Wszelkie organizacje, instytucje i osoby prywatne pragnące złożyć ofiary pieniężne na rzecz wdów i sierot po bojownikach greckich, poległych w walce o pokój i demokrację, prosimy wpłacać na konto P.K.O. Nr I-6881 z zaznaczeniem: „Ofiara na rzecz Walczącej Grecji".

Siedziba Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji mieści się w Warszawie przy ul. im. Mł. Jugosłowiańskiej Nr 4.

Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

Dolores Ibarruri (La Passionaria)

Powtórna „nie-interwencja"

(„Telepress" — Specjalnie dla „Głosu Ludu")

Dzienniki francuskie zamieszczają w ostatnich dniach liczne komentarze i wiadomości, związane z ponownym otwarciem granicy francusko - hiszpańskiej.

Autorzy tych komentarzy w większości swej próbują usprawiedliwić ten fakt, powołując się na straty, jakie przynosiło Francji nieutrzymywanie stosunków handlowych z Hiszpanią. [illegible] w tym czasie inne państwa, a przede wszystkim Anglia i Stany Zjednoczone rozpanoszyły się na rynku hiszpańskim, umacniając i rozszerzając swe pozycje, rzekomo ze szkodą Francji.

Nie wierzę, by wznowienie stosunków handlowych z Hiszpanią frankistowską mogło zaradzić trudnościom wewnętrznego rynku francuskiego, jak to niektórzy powiadają.

OTWARCIE GRANICY POMAGA FRANCO

Sądzę jednak, że **krok ten wzmacnia, choćby tylko chwilowo, pozycję reżimu frankistowskiego i to właśnie w chwili, kiedy sytuacja Franco jest nad zwyczaj trudna.** Otwarcie granicy następuje właśnie w momencie, kiedy nawet przemysłowcy i finansiści, którzy popierali powstanie frankistowskie, manewrują wewnątrz Hiszpanii i prowadzą rozmowy z zagranicą w poszukiwaniu jakiegoś rozwiązania, które by pozwoliło usunąć tyranię. Chcąc usprawiedliwić decyzję otwarcia granicy, niektóre dzienniki francuskie powołują się na świadectwo republikanów hiszpańskich.

Niechaj świadkowie ci sami radzą sobie, jak potrafią ze swoim sumieniem. Dla nas, Hiszpanów, którzy nie zaprzestali walki przeciwko frankizmowi od roku 1936, sędzią naszego postępowania nie są pochwały pewnych kół, ale sam naród hiszpański. Przed nim też, w ostatniej instancji, będą musieli ci świadkowie usprawiedliwić swoje postępowanie.

Nie ma bowiem takiego republikanina hiszpańskiego, który by mógł czuć się zadowolony w chwili, gdy faszyści promienieją radością, uważając otwarcie granicy jako swoje wielkie zwycięstwo. Kiedy **Franco** się śmieje, lud hiszpański płacze i zaciska pięści z gniewu i nienawiści.

Nasza radość nie ma nic wspólnego z radością kliki faszystów hiszpańskich. I jeśli zdarza się coś, co sprawia zadowolenie tej klice, rzecz ta smuci głęboko nas, przekonanych, że rządy katów naszego ludu zapowiada nowe cierpienia i nowe ofiary dla mas pracujących Hiszpanii.

Jest nawet dziennik, który zachłystując się z zadowolenia, usiłował obłudnie wykazać, że ta decyzja rządu francuskiego stanowi porażkę frankizmu.

Porażkę? Wystarczy zajrzeć do prasy frankistowskiej lub posłuchać radia **Franco**, by się przekonać, jak wygląda rzeczywistość.

NIE TĘDY DROGA DO OBALENIA FRANKIZMU

Nie, autor artykułu wstępnego niedzielnej **Aube** nie przekonał nas, powiadając, że osłabiono reżim frankistowski, dając **Franco** możliwość dokonywania wymiany handlowej, otrzymywania kredytów i otwierając uprzywilejowaną drogę dla udziału Hiszpanii frankistowskiej w wspólnocie międzynarodowej. Nie wierzymy, by to była porażka. Gardło Hiszpanów jest zbyt wąskie, by mogło przełknąć argument tego rodzaju.

Te same argumenty, stosowane dziś powszechnie przez tych wszystkich, którzy odczuwają potrzebę usprawiedliwienia swych stosunków z hiszpańskim katem, były już raz użyte w czasie „nieinterwencji"; w momencie, gdy podpisywano hańbę monachijską; w chwili, gdy pokornie tolerowano inwazję na Czechosłowację i Austrię.

Labourzystowska Anglia przekracza wszelką miarę w tej dziedzinie, kiedy próbuje usprawiedliwić swe stosunki z frankizmem — swoim zapotrzebowaniem na hiszpańskie kartofle, pomidory, banany, migdały, pomarańcze...

Znalazł się nawet ktoś, kto powiedział w Izbie Gmin, **że to nie rząd labourzystowski podtrzymuje frankizm, ale frankizm podtrzymuje rząd labourzystowski.**

Przy okazji debaty w Izbie Gmin w kwietniu 1947 r. nad umową walutową między Londynem a Madrytem, poseł **Hollis** powiedział:

KTO KOGO FINANSUJE?

„Ministerstwo Skarbu odparło skutecznie jedno z najniesłuszniejszych oskarżeń, wysuniętych przeciwko rządowi Jego Królewskiej Mości pod czas pewnego kongresu związkowego w tygodniu wielkanocnym, jeśli dobrze przeczytałem w mojej gazecie. Rząd został zaatakowany pod zarzutem, że zamierza finansować generała Franco. Zostało całkowicie wyjaśnione, że to generał Franco finansuje rząd socjalistyczny."

Oświadczenie to, złożone jak tyle innych w celu uśmierzenia niezadowolenia mas angielskich z powodu labourzystowskiej polityki w stosunku do frankizmu, nie wymaga żadnych komentarzy.

Mamy tysiące dowodów, że pomoc, którą rząd labourzystowski otrzymuje od generała **Franco,** odbywa się kosztem ogromnego wzrostu głodu i nędzy ludu hiszpańskiego i kosztem ruiny naszego kraju.

Nie jest wykluczone, że w tych bochenkach chleba, które mają smak krwi i łez matek i dzieci hiszpańskich, w tych bochenkach chleba, które **Franco** odejmuje od ust narodu hiszpańskiego, by dopomóc angielskim labourzystom w rozwiązaniu angielskich problemów aprowizacyjnych—tkwi klucz do odmowy **Bevina** wystąpienia z interwencją wobec rządu frankistowskiego dla ocalenia życia **Augustina Zoroa i Lucasa Nuno.** Trudno mówić, kiedy się ma pełne usta...

Być może, że także i inni posłowie powiedzą niedługo to samo, co kiedyś mr. **Hollis.** W Hiszpanii jednak mówi się: **„Dobre czasy nie trwają wiecznie, złe mają zawsze swój koniec..."**

Autor artykułu wstępnego z **Aube** pozwoli mi chyba powiedzieć, że nie jest rzeczą honorową ani chrześcijańską lżyć kogoś, kto nie jest w stanie odpowiedzieć. A przecież jest obelgą dla komunistów hiszpańskich, z których wielu walczyło we Francji o wolność narodu francuskiego i nosi dziś chwalebne blizny i wysokie odznaczenia, jest obelgą dla tych, którzy polegli na ziemi francuskiej i których groby świadczą o wielkości ofiary komunistów hiszpańskich, jest obelgą dla komunistów, którzy każdego dnia padają w Hiszpanii w walce przeciwko Franco, w walce o przywrócenie republiki i demokracji, jest obelgą dla nich wszystkich, jeśli ktoś powiada, że my, Romuniści, życzymy sobie trwania frankizmu, ponieważ na nim opieramy rozwój naszej partii.

Jeśli hiszpańska partia komunistyczna stanowi dziś potężną siłę, z którą trzeba się liczyć, to tylko dlatego, że tak wczoraj, jak i dziś przewodzi ona narodowi w jego walkach wyzwoleńczych i podtrzymuje opór przeciwko zbuntowanym generałom faszystowskim. Nie oznacza to bynajmniej chęci negowania zasług i ofiar innych partii.

KOMUNIŚCI STOJĄ NA CZELE WALKI

My, komuniści hiszpańscy, patrzymy z ufnością w przyszłość, umiemy czekać i to czekać nie w sposób bierny, ale wśród ciągłej walki. Ludziom dolara nie podoba się to.

Dzień dzisiejszy kryje zawsze w sobie obietnicę jutra. I to jutro, które powstaje we wnętrzu umęczonej Hiszpanii — Hiszpanii wygłodzonej i wynędzniałej, której odjęto od ust chleb, by zyskać przychylność imperialistów — nie będzie takim, jakiego życzą sobie **Truman, Marshall, Bevin, Churchill i im podobni:**

Będzie to Hiszpania, w której komuniści — ci komuniści, którzy zdaniem niektórych panów nie istnieją, ale których naród nasz widzi stale na czele walki o wolność Hiszpanii, o republikę i demokrację — jako potężna siła ludowa, wezmą poważny udział w odbudowie naszego kraju, złupionego przez generała **Franco** i jego wspólników.

Kiedy ktoś chce urabiać opinię, kiedy chce uczciwie i po chrześcijańsku służyć narodowi i krajowi, powinien być prawdomówny. Aby zaś być prawdomównym, trzeba powiedzieć: że to właśnie komuniści hiszpańscy wytrwale i konsekwentnie domagają się jedności wszystkich sił antyfrankistowskich w walce o przyśpieszenie upadku frankizmu; że to właśnie komuniści hiszpańscy proponują referendum, jako jeden ze środków obalenia frankizmu.

Domagamy się tego nie od dzisiaj. Bronimy tego programu od roku 1942, kiedy ci, którzy dziś chcą uchodzić za zbawców Hiszpanii, sprzeciwiali się gwałtownie naszej polityce narodowej, uważając ją za zdradę demokracji.

Bardziej niż ktokolwiek inny, zainteresowani jesteśmy upadkiem frankizmu, ponieważ to my przelewamy najwięcej krwi i ponosimy najwięcej ofiar w walce klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, pozbawionej wszystkich praw młodzieży; my, jako przedstawiciele mas pracujących, które najwięcej cierpią pod rządami frankizmu.

My, komuniści, walczymy o demokrację i chcemy, by naród nasz mógł się wypowiedzieć w sposób wolny. Referendum to nie może się odbyć pod kierownictwem generała **Franco,** frankistów lub monarchistów, jak by sobie tego życzyli „demokraci" z **Aube,** ale pod kierownictwem rządu koalicyjnego, Rady Narodowej lub jakiegoś innego organu, który by uwzględnił wyjątkową sytuację naszego kraju. Powinien on reprezentować wszystkie siły narodowe z wyjątkiem falangistów.

Tylko podczas tak zorganizowanego referendum można liczyć na wolność myśli i słowa. Tylko w takim referendum, my, komuniści hiszpańscy, gotowi jesteśmy wziąć udział i uszanować wolę narodu.

Jesteśmy pewni, że naród wypowie się za republiką, dla której przelewał swoją krew i za którą poległo tysiące członków naszej partii.

Gen. Markos zamiata w Grecji.

To o czym się mówi

W Grecji

Ukazanie się grupy 80 partyzantów w pobliżu Aten, wywołało w tym mieście olbrzymi popyt na... paszporty dyplomatyczne. Wzrosło zdenerwowanie i zamieszanie w łonie rządu ateńskiego i popierających go spekulantów, dawnych kolaboracjonistów, oraz Amerykanów i Anglików. Kłócą się „tradycyjnie" monarchiści z republikanami Sofulisa. Równolegle od tego trwa zacięta rywalizacja między partnerami anglosaskimi. Anglicy forsują „swoich" Greków, a Amerykanie „swoich".

Opublikowane niedawno sprawozdanie komisji Hertera przypisuje „pewnym obywatelom greckim" odpowiedzialność za chaos gospodarczy i niedołęstwo aparatu państwowego oraz armii. Chodzi o spekulantów, którzy „wyzyskują sytuację dla celów egoistycznych". Dżentelmenom z Komisji Kongresowej chodzi nie o wygłodzenie ludności przez owych spekulantów. Martwi ich fakt, że poważny odsetek dostaw amerykańskich dociera nie na front, a na czarny rynek. Ale przecież ci „pewni obywatele greccy" to jedyna ich podpora w tym kraju...

Ten stan rzeczy skłania nawet niektórych trzeźwo myślących imperialistów amerykańskich, do wniosku, że konieczne jest wycofanie się z tego nierentownego interesu. Tak na przykład postawił sprawę zupełnie otwarcie Walter Lippman. Jednak wyżej wspomniana komisja Hertera nie podziela jego zdania. Przeciwnie — zaleca ona jeszcze dalej idącą interwencję.

Wizyta ateńska admirała Richarda Conolly, dowódcy floty amerykańskiej w Europie, zapowiada nowe wysiłki interwencyjne ze strony rządu USA. Świadczy o tym również oświadczenie ministra wojny Zt. Zjednoczonych. Forrestal że zabijanie amerykańskich żołnierzy w greckiej wojnie domowej będzie przez USA traktowane jako „zbrodnia wojenna".

Forrestal nie sprecyzował jak powinien być traktowany sam FAKT OBECNOŚCI ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH W GRECJI. Nie powiedział też, czy taką samą zbrodnią jest zabijanie Greków przez Amerykanów. Bo wtedy jak mógłby wytłumaczyć podany przez agencję „Telepress" fakt objęcia dowództwa nad wojskami rządu ateńskiego przez pułkownika amerykańskiego Augusta Regnera?

To wszystko niewiele jednakże pomaga. Koła polityczne w Atenach przypuszczają, że wobec nieustannych niepowodzeń i wewnętrznej rozterki, rząd postawi sprawę zaufania podczas obecnej debaty parlamentarnej. A tymczasem rząd generała Markosa po konsolidacji objętych jego władzą terenów otwiera okno na świat. Pierwszą jaskółką jest przybycie do Budapesztu delegacji rządu Wolnej Grecji.

(ST)

W KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ

TOW. WICEPREMIER RAKOSI MÓWI O WĘGRZECH

Wicepremier rządu węgierskiego, sekretarz generalny Węgierskiej Partii Komunistycznej, **Mathias Rakosi,** udzielił dziennikarzom polskim, powracającym z Belgradu, wywiadu na tematy aktualne.

Na zapytanie, jak wzmacniają się siły demokracji węgierskiej i jak pogłębiają się przemiany społeczne na Węgrzech, tow. Rakosi odpowiedział:

— Siły węgierskiej demokracji rosną na każdym odcinku. Nie jest to jedynie wynikiem zwycięstwa Partii Komunistycznej w zeszłorocznych wyborach, uzyskanego m. inn. dzięki poparciu ze strony części demokratycznych chłopów. Wzrost sił demokracji zawdzięczać należy również znacznemu wzmocnieniu i rozwojowi związków zawodowych oraz ruchu spółdzielczego. **Nie ma w gospodarczym i politycznym życiu Węgier odcinka, który nie wykazywałby — szczególnie w ostatnim półroczu — znacznych postępów.** Spośród najważniejszych osiągnięć ostatnich dwu miesięcy podkreślić należy unarodowienie banków, przede wszystkim Banku Narodowego, upaństwowienie przemysłu aluminiowego i inne sukcesy.

W ten sposób węgierska reakcja poniosła poważną klęskę. Rozwiązanie partii **Pfeiffera** i odebranie jej posłom mandatów poselskich zostało przyjęte z zadowoleniem przez większość narodu węgierskiego.

— Jak układają się stosunki Węgier z krajami demokracji ludowej? — pada kolejne pytanie.

— Wewnętrzne wzmocnienie demokracji węgierskiej wpłynęło również na naszą sytuację międzynarodową. Podpisanie z Jugosławią i Rumunią paktów wzajemnej przyjaźni i pomocy oraz zawarcie umów kulturalnych z Polską i Bułgarią wskazuje na to, że wzrost międzynarodowego znaczenia naszego kraju wzmacnia siły naszej demokracji również z punktu widzenia polityki wewnętrznej.

Z chwilą zgniecenia węgierskiej reakcji przez naszą demokrację, poprawiły się nasze stosunki z państwami sąsiedzkimi. Za najpewniejszy środek zacieśnienia naszych stosunków z demokracjami ludowymi uważamy umacnianie demokracji w naszym kraju. Walka, którą w tej chwili toczymy w kraju ze zwolennikami dawnego feudalnego porządku, wzmocni nasze stosunki z sąsiadami. **Jeżeli we własnym kraju walczymy przeciwko zwolennikom imperializmu, bronimy swej niepodległości i suwerenności, przed zakusami Stanów Zjednoczonych, dążących do panowania nad całym światem — to jednocześnie wzmacniamy przyjazne stosunki z sąsiedzkimi państwami demokracji ludowej.** Jesteśmy zwolennikami dalszego umacniania tych stosunków.

— Jakie są perspektywy pogłębiania się stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych między Polską i Węgrami? — pytamy na zakończenie.

— Pogłębienie polsko - węgierskich stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych ma niezwykle korzystne perspektywy. Będziemy dążyli do tego, ażeby te więzy we wszystkich dziedzinach przyczyniły się do wzmocnienia i postępu obydwu narodów, kroczących po drodze demokracji ludowej.

GEN. MASLARICZ O ZJEŹDZIE ZAGRZEBSKIM

W doskonałej organizacji konferencji dziennikarzy w Zagrzebiu szczególnie wielką rolę odegrał jeden z czołowych kierowników ruchu ogólnosłowiańskiego, gen. **Bożydar Maslaricz,** wypróbowany bojownik o wolność narodów i postęp społeczny.

Gen: **Maslaricz** jest jednym z organizatorów ruchu słowiańskiego, wicemarszałkiem Sejmu Związkowego Federacyjnego Republiki Jugosławii, posłem serbskim do parlamentu chorwackiego.

Po zakończeniu obrad konferencji dziennikarzy narodów słowiańskich, delegacja polska zwróciła się do generała **Maslaricza,** prosząc go o kilka słów dla prasy polskiej. Generał Maslaricz ocenił wyniki obrad w sposób bardzo pożytywny. Oświadczył on m. innymi:

— Obrady Konferencji toczyły się na wysokim ideowym i politycznym poziomie. Uczestnicy konferencji dokonali trafnej analizy sytuacji międzynarodowej, stwierdzając, że źródłem zła i niepokojów jest imperializm kapitalizmu amerykańskiego. Analiza ta wykazała również dowodnie, jak wielka jest siła obozu demokratycznego, siła postępu i pokoju. Ta słuszna, wszechstronna analiza stworzyła podstawę do nakreślenia właściwych zadań, stojących przed dziennikarzami krajów słowiańskich i innych krajów demokracji ludowej: Konferencja przyczyniła się do dalszego zbliżenia nie tylko między dziennikarzami słowiańskimi, ale i wszystkimi postępowymi pracownikami prasy.

Mówiąc o istocie współczesnego ruchu ogólnosłowiańskiego, gen. Maslaricz oświadczył:

— Nasz nowy ruch słowiański zasadniczo różni się od starego ruchu słowiańskiego. Współczesny ruch słowiański stoi na stanowisku równouprawnienia wielkich i małych narodów. Szczególna cecha tego ruchu polega na tym, że narody słowiańskie nie zasklepiają się w swych narodowych ramach, ale kroczą razem ze wszystkimi demokratycznymi narodami także słowiańskimi: W ten sposób ruch słowiański jest dziś czołówką walki narodów o postęp, trwały pokój i demokrację.

(RAP)

SUKCESY DWULATKI CZECHOSŁOWACKIEJ

Przed ok. dwoma laty 70% przemysłu czechosłowackiego zostało znacjonalizowane.

Następujące cyfry dają obraz procentowego wykonania planu 2-letniego w ważniejszych gałęziach przemysłu czechosłowackiego:

Produkt	Wykonanie planu w % w r. 1947
Węgiel i koks	101.7
Ruda żelazna	91.4
Żelazo surowe	105.0
Stal surowa	103.5
Stal walcowana	107.8
Tabor kolejowy	93.6
Tramwaje itd.	36.7
Auta	79.5
Traktory, maszyny roln.	110.4
Obrabiarki	87.8
Motory elektryczne	110.7
Żarówki	95.1
Nawozy sztuczne	95.2
Szkło wydymane	91.6
Cegły	108.0
Celuloza	114.8
Papier, tektura	118.3
Art. włókiennicze i przędza	102.0
Obuwie, skóra i guma	113.8
Opony	107.1

Upaństwowienie przemysłu pozwoliło na pewną jego racjonalizację, która przedtem nie była możliwa. Upaństwowione przedsiębiorstwa zostały zgrupowane pionowo i podporządkowane 17 centralnym zarządom, co pozwala na wymianę wyników doświadczeń produkcyjnych, wspólne przeprowadzanie prób, wzajemną pomoc w zakresie maszyn i wspólną organizację zakupów.

Podane powyżej wyniki świadczą o wielkich sukcesach bratniej Republiki Czechosłowackiej. Świadczą o tym, że bez dolarowej „pomocy" kraje te własnym wysiłkiem dźwigają się z wojennych ruin i zniszczeń.

Wzgardzona wolność myślenia

W londyńskich „Wiadomościach" se stycznia br. ukazał się pod powyższym tytułem felieton, świadczący o zdarzających się tam przebłyskach zdrowego rozsądku i chwilach szczerości. Chodzi o wolność myślenia i o efekty wynikające z posługiwania się nią. W myśl obowiązujących przepisów musiał autor zacząć od tego że w kraju nie ma wolności myślenia i z kolei stwierdza:

„...Ale jest wolność myślenia na emigracji. I przecież poto zostaliśmy na emigracji, by tę wolność myślenia — matkę wszystkich innych wolności — pielęgnować i móc się nią posługiwać.

JEDNAKŻE — ANI SIĘ NIĄ NIE POSŁUGUJEMY, ANI JEJ NIE UŻYWAMY".

Sens tego wyznania zmusił mnie do myślenia. Ale natychmiast, zgodnie z ostrzeżeniem autora, że u nas jest myślenie zakazane, zaniechałem tego. Przedsięwziąłem natomiast odpowiednie kroki, aby uzyskać oficjalne zezwolenie. Po kilku dniach starań, uzyskałem wreszcie zgodę odpowiednich czynników na myślenie od 5 do 6 w poniedziałki i czwartki.

Drżąc z niecierpliwości doczekałem się nareszcie poniedziałku i zasiadłem do tego zakazanego procederu. Nie omieszkałem uprzednio włożyć odświętnej koszuli dla podkreślenia niecodziennego zdarzenia. Ale nie szło mi. Odzwyczajony od trzech lat, zapomniałem jak to się robi. Poniedziałkowe zezwolenie minęło bez najmniejszego efektu. W czwartek nadludzkim wysiłkiem wpadłem na myśl, ażeby po prostu zaznajomić się z wynikami myślenia w Londynie, gdzie jest to wszak, nie jak u nas, codzienną rzeczą. I przeczytałem:

„Nie obawiajmy się prawdy. Jak że wyglądają i jakie są na emigracji „myśli nowoczesnego Polaka?".

U Anglików widzi same wady. — A jakże jest z Francuzami? Hołota. Włosi to makaroniarze i tchórze. Ów Polak jest przeważnie antysemitą. Dla Ukraińców żywi nienawiść i pogardę. Białorusini się nie liczą. Ciemna masa. Litwini — nieznośne pyszałki, chłopi — i tyle".

Pomyślałem z rozrzewnieniem; u mnie z myślenia nic nie wychodzi, natomiast za serwoleniem, a tam wolność myślenia — matka wszystkich wolności wypielęgnowała tak cudowne potomstwo; wolność nienawiści, wolność pogardy i humanistyczną prężność.

Po stwierdzeniu tych osiągnięć, autor żali się jednak, że wolność myślenia nie została wykorzystana do zastanowienia się nad przyszłością. Nie wiedzą jeszcze co zrobią i jak zadecydują:

„Czy wyrzuconym ze swych majątków ziemianom przyznano odszkodowania, czy też staniemy na stanowisku reformy rolnej bez wykupu. Jak zorganizujemy policję...

...Wydaje się bowiem, że z wielu emigracji polskich — ta właśnie, nasza emigracja, będzie miała zawsze szanse, by po powrocie mieć coś w kraju do powiedzenia".

Oczywiście chodzi tu o powrót do kraju z rozwiniętymi sztandarami sanacyjnej wolności i endeckiej filozofii. Szanse ma każdy. Jednonogi, ma również szanse wygrania biegu narciarskiego na 16 klm. w St. Moritz. Trudno określić tylko jak wielkie są te szanse.

Nie sądźmy jednak, że zainteresowanie emigracji ogranicza się tylko do spraw krajowych. Są jeszcze kwestie istotniejsze, znacznie żywotniejsze, bardziej naglące. Pismo „Lwów i Wilno" zamieszcza na pierwszej stronie uwagi o sprawach wzniosłych bo królewskich:

„Powrót dynastii do Rumunii pozostaje pod znakiem zapytania. Utrudniać go będą rywalizacje w rodzinie królewskiej — bo Karol dotąd z nadziei odzyskania tronu nie zrezygnował. Może Michał będzie miał syna z Anną de Bourbon Parma (z którą ma się podobno ożenić wkrótce — jest to siostrzenica cesarzowej Zyty a córka księcia Ireneusza Parmeńskiego...) i, może to dziecko kiedyś na tron rumuński wróci. A może jakaś nowa dynastia znajdzie pomyślniejsze warunki...".

Po trochu zacząłem się oswajać z myśleniem i zrozumiałem poco zostaliśmy na emigracji! Bijmy się w piersi! Przyznajmy się! Czy u nas pomyślał kto o małżeńskich możliwościach Michała i ewentualnej Anny de Bourbon - Parma, siostrzenicy cesarzowej Zyty?

WIK

z notatnika WARSZAWY

Tym razem o fryzjerach...

UWAŻAMY za słuszne poruszyć sprawę fryzjerów warszawskich, manicurzystek i innych podobnych usług. Nie chodzi nam w tym wypadku o modę i konwenanse o to w jakim uczesaniu jest najbardziej do twarzy blondynkom, a w jakim znowu brunetkom. Jakie były wyniki kon kursu na najpiękniejszą fryzurę i kto okazał się zwycięzcą w tej trudnej ry walizacji.

Chodzi o coś całkiem innego — o ceny. O ceny, jakie pobierają za wyżej wymienione usługi właśnie owi fryzjerzy i ich pomocnicy.

Powiecie, że to nic nowego. Wiadomo, ceny są wysokie.

Ale czy wiecie także o tym, że są one coraz wyższe. Że w przeciągu tygodnia wzrosła cena usług fryzjerskich od 20 — do 50 proc., i to zarówno w zakładach wyższej jak i niższej kategorii.

Na pewno wiele z nas lekceważy sobie tak nieważną pozornie pozycję w życiu gospodarczym Warszawy. Znajdą się i tacy, którzy powiedzą: — Fryzura!... niechże się o nią martwią modnisie, elegantki, „prywatna inicjatywa". Żona pracującego nie korzysta z usług fryzjera, nie martwi ją zwyżka cen powiedzmy za... manicure.

Jeżeli ktoś tak sądzi, to jest w błędzie. Urzędniczka, czy żona pracownika często odmówi sobie rzeczy niezbędnej, ażeby zaoszczędzić kilka (pomnożone przez sto) złotych i pozwolić sobie na wizytę u fryzjera lub na nieszkodliwą „operację" u manicurzystki.

Zresztą staję nie tylko w obronie próżności (tej najmniej szkodliwej) kobiecej. Chodzi także o zasadę. Nie ma ŻADNEGO realnego powodu do zwyżki cen. Są tylko wciąż wzrastające apetyty przedsiębiorców zakładów fryzjerskich, a często niespołeczny stosunek samych pracowników. Ani żywność, ani tekstylia, ani skóra nie poszły w górę.

To właśnie owe zwyżki za usługi tego rodzaju jak fryzjer, krawiec, czy szewc stwarzają nastrój tak pożądany dla spekulantów, dają pożywkę plotkom: — Proszę pani, proszę pani — drożeje.

Ciekawe, że zwyżka cen nastąpiła właśnie w karnawale. — Koniunktura, którą „trzeba" wyzyskać, inaczej fakt u tego nie możemy sobie wytłumaczyć.

Wydaje nam się, że nie należy tej dziedziny życia gospodarczego Warszawy lekceważyć. Sprawą usług winny się zająć zarówno Komisja Zw. Zawodowych, jak i Komisja Specjalna.

Jak można zostać „lekarzem" włośni

Przeszkolenie trwa krótko — praca czeka

Ciągle jeszcze sprawa należytego badania mięsa wieprzowego pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie mięso przechodzące przez większe rzeźnie jest poddawane starannemu przeglądowi lekarskiemu, to jednak niestety, nie wszystkie mniejsze rzeźnie, a specjalnie rzeźnicy prywatni stosują się do zarządzeń sanitarnych w tej dziedzinie.

I tak na rynek trafia często mięso zarażone. Wypadki zatrucia się takim mięsem powodują nawet śmierć. Najczęstszą i bardzo niebezpieczną chorobą jest włośnia. Zwalczają tę chorobę wszyscy weterynarze. w Rzeźni Warszawskiej ekipa specjalistów przeprowadza codziennie badanie mięsa wieprzowego, zwracając baczną uwagę na wykrycie ognisk włośni.

NOWE SIŁY

Nasilenie choroby włośni rośnie. Odczuwa się dlatego coraz większe zapotrzebowanie na badaczy mięsa. Trzeba ich jednak przedtem odpowiednio wyszkolić.

W związku z takim stanem rzeczy rozpoczęły się wczoraj w Warszawie przy Rzeźni Miejskiej kursy na badaczy mięsa. Uczestnikiem takiego kursu może być każdy nawet nie obeznany z zawodem rzeźniczym. Zgłoszenia przyjmowane są z całej Polski. I znalazło się wielu chętnych. Wczoraj na sali wykładowej (KS Sierakowianka) zgromadziło się zamiast spodziewanych kilkunastu kikadziesąt osób. 50 proc. słuchaczy to kobiety.

MIKROSKOPOWA TEORIA

Trudno coś powiedzieć o zdolnościach słuchaczy po pierwszym wykładzie. W każdym razie już teraz stwierdzić można, że zainteresowanie wykładami jest duże. Słuchacze wchłaniają teoretyczną na razie wiedzę o mikroskopie. A więc podstawka, przystawka, przedmiotowa, podmiotowa, mikrometryczna śruba, szkiełko, zwierciadło wklęsłe i wypukłe — to wiele jak na pierwszy raz. A jednak prawie wszyscy słuchacze potrafią już to powtórzyć kiedy wymaga tego wykładowca.

Wykładowca spieszy się z materiałem. Wszak wyznaczono jedynie 4 godziny na teorię. Resztę zajmą praktyczne ćwiczenia. Mikroskopy pójdą w ruch.

Za trzy tygodnie nastąpi rozdanie „świadectw" i z tą chwilą absolwenci kursu otrzymają stałą pracę w rzeźniach jako pomocnicze siły lekarskie do badania włośni. (w. b.)

Mróz pomieszał szyki WDO

Czekamy na pogodę

Ośmiostopniowy wczorajszy mróz wywołał radykalne zmiany w planach W.D.O.

Prowadzenie robót budowlanych zewnętrznych możliwe jest tylko przy —4 stopniach najniżej; wszystkie więc tego rodzaju prace zostały przerwane.

Pełnym tempem za to ruszyły roboty przy poszerzaniu Marszałkowskiej, gdzie pracuje już około 400 robotników.

Przyśpieszono również burzenie wypalonych i na „dobicie" skazanych obiektów, uprzątanie terenów dla trasy W—Z i szereg robót ziemnych przy Nowym Zjeździe, związanych bezpośrednio z budową wylotu tunelu tejże trasy.

Roboty wewnętrzne, a więc przeważnie instalacyjne trwają w oszklonych już budowlach nadal. M. in. prowadzi się je w gmachu Zarządu Miejskiego, Prezydium Rady Ministrów w Al. Róż, w Bazie Materiałowej na Polu Mokotowskim, w kamienicy „Pod Murzynkiem" na Rynku Starego Miasta i w wielu innych budynkach.

Bezrobocie pracownikom budowlanym nie grozi. Jeżeli zima „namyśliła się" dopiero i mrozy chwycą na dłużej — trwać będą roboty przewidziane jeszcze w październiku na okres oczekiwanej surowej zimy. Jeżeli natomiast są to jej „ostatnie tchnienia" i jutro czy pojutrze termometr podskoczy do +10 stopni — wróci znowu „wiosenny" sezon budowlany taki jaki był w styczniu. (j.)

Tradycji stało się zadość

Niepunktualność jest przysłowiową wadą Polaków. Każde zebranie, konferencja, koncert, czy jakakolwiek impreza rozpoczyna się z obowiązkowym opóźnieniem.

O tej wadzie musiała się dowiedzieć i Czechosłowacja. Sobotni międzypaństwowy mecz w siatkówce kobiecej między Polską a Czechosłowacją miał się rozpocząć o godz. 19. Już na 15 minut przed siódmą weszły na salę YMCA zawodniczki czeskie.

Oczekiwane przez swe przeciwniczki i niecierpliwiącą się publiczność siatkarki polskie zjawiły się dopiero o godzinie 19.30. Jak zwykle.

Innowacje w „Polonii"

W pierwszych dniach kwietnia otwarta zostanie po remoncie reprezentacyjna restauracja hotelu „Polonia" pod zarządem Federacji Warszawskiej Pow. Spółdz. Spoż.

W hallu restauracji mieścić się będzie czynny przez całą dobę kantor wymiany walut dla gości zagranicznych oraz Biuro Informacji telefonicznej, **obsługiwane przez personel, władający 12-ma językami europejskimi.**

Od przybytku głowa nie boli

Jeszcze jeden teatr w Warszawie

Z początkiem przyszłego sezonu teatralnego stanie w okolicach Ogrodu Saskiego wielki Muzyczny Teatr Ludowy. Gmach teatru pomieści swobodnie 2—3 tys. widzów i przyjedzie do Warszawy gotowy do złożenia i ustawienia na wyznaczonym placu.

„Gmach" ten bowiem, będzie to przeniesiona ze Szczecina ogromna hala gimnastyczna, zbudowana z niepalnego materiału i mogąca z zupełnym powodzeniem służyć za prowizoryczne tymczasowe pomieszczenie dla Ludowego Teatru Muzycznego.

Właścicielem teatru jest Spółdzielnia Związku Muzyków RP, ZASP i Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych. Projektuje się rozszerzenie spółki na inne związki zawodowe, które zechcą mieć udział w instalowaniu nowej placówki kulturalnej.

Kierownikiem artystycznym przyszłego teatru będzie K. Borowski. Kierunek programowy teatru pójdzie po linii wodewilu przede wszystkim. Od czasu do czasu zobaczymy oczywiście poważniejszą sztukę muzyczną, operetkę czy nawet operę.

Czy zamiar stworzenia jeszcze jednego teatru w Warszawie jest słuszny, pokaże praktyka.

W każdym razie licząc wszystkie teatry i teatrzyki stołeczne, w chwili obecnej — Ludowy Teatr Muzyczny będzie... 13 z rzędu. (j)

Dwa miesiące psuje się dzwonek...

Wsiadanie do tramwaju warszawskiego nie należy bynajmniej do przyjemności. Jeszcze tramwaj dobrze nie stanął, a ty już słyszysz sygnał odjazdu.

„Tramwajarze" nasi uważają, że lepiej dać wcześniej sygnał. Niech się ludzie spieszą. Gorzej jest jednak, gdy w ogóle sygnału nie ma. Np. tramwaj Nr 1362 od dwóch miesięcy ma zepsuty dzwonek. Ludzie łamią sobie nogi, rozbijają nosy. Ale to nic. Czyżby naprawa dzwonka była tak dalece skomplikowana? (m)

TEATRY-KINA-RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): — Dziś „Hamlet".

OPERA: o godz. 19 — „Madame Buterfly".

Teatr **MAŁY** (Marszałkowska 81) o godz. 19 — „Świerszcz za kominem".

Teatr **ROZMAITOŚCI** (Marszałkowska 8) o godz. 19 — „Chory z urojenia".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) „Świerszcz za kominem".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor".

POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o godz. 18.15 „Burza".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA — o godz. 19 — „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 16 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13)— „Maria Stuart".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „As wywiadu".
Pocz. seansów o godz. 13 15, 17, 19 i 21

KinoPALLADIUM (Złota 7-9) — Dwaj Panowie „F".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 14 godz. 11,

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 13 godz. 13.
Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) „Piękna przygoda".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Błyskawica".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21

Kino TĘCZA (Suzina) „Baryłeczka".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21
Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.
W innych kinach o godz. 19.

RADIO

WTOREK, dnia 17 lutego 1948 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muz. z płyt. 8.35 „Szalona" V rozdział powieści Kraszewskiego. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy 12.13 Muzyka z płyt. 12.25 Koncert rozrywkowy. 14.00 „Utwory na skrzypce bez akompaniamentu" z płyt. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.52 Muzyka z płyt. 15.15 Muz z płyt. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.50 „Ze świata radia". 16.55 „Pawana na śmierć Infakty" — słuchowisko. 17.35 Muz. z płyt. 17.45 R. U. L. „Termometr pokazuje 370 C" wykład doc. dr Bol. Skarżyńskiego. 18.00 „Najpiękniejsze walce". 18.45 „Szalona" 19.00 Koncert wiolonczelowy w wyk. Kaz Wiłkomirskiego i Piotra Łoboza. 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.00 Dz wieczorny. 20.50 „Narodziny Risorgimento we Włoszech" pogadanka. 21.00 Koncert symf. w wyk. Orkiestry Symf. P. R. pod dyr. Andrzeja Panufnika. 22.15 Aud. w wyk. Sekstetu R. P. 23.00 Ostatnie Wiadomości. 23.30 Hymn.

Jak usprawnić rozdział biletów kinowych

Towarzyszu Redaktorze.

Ostatnio toczy się na łamach „Głosu Ludu" dyskusja na temat podziału biletów do kin warszawskich.

Zainteresował mnie fakt, że większość biorących udział w ankiecie popiera stosowany w innych miastach Polski system kuponów.

Jestem wręcz odmiennego zdania.

Przy obecnym systemie, gdy otrzymuję bilety, chociażby raz na 6 tygodni, mam pewność, że będę miał możność wykorzystać je. Mając gotowy bilet przychodzę na oznaczoną godzinę do kina i zajmuję zarezerwowane już miejsce, bez beznadziejnego wystawania w ogonku do kasy.

Zastanówmy się, jak się to dzieje przy zachwalanym przez niektórych systemie kuponowym. Robotnik dostaje kupon. Po pracy, tj. po godzinie 4 udaje się do kina, gdzie musi stać dłuższy czas w ogonku. W bardzo wielu wypadkach okazuje się, że biletów ulgowych zabrakło. Wypadki takie powtarzają się często. Robotnicy tracą czas, pieniądze na przejazdy i wreszcie rezygnują z biletów ulgowych. Teraz dopiero otwiera się pole do działania dla spekulantów, którzy potrafią potrzebne kupony zdobyć a bilety sprzedają „na lewo".

Uważam, że obecny system kontroli, polegający na notowaniu jaka instytucja, jakie bilety otrzymała, ukróci tego rodzaju nadużycia. Nie jest to tylko moje osobiste zdanie. Tak również myśli ogół robotników w zakładzie pracy w którym jestem członkiem Rady Zakładowej. Wszyscy uważamy, że odnośna uchwała Rady Związków Zawodowych jest słuszna i stanowczo popieramy system „biletowy".

Członek Rady Zakładowej VI Oddziału Drogowego Zarządu Miejskiego Wł. S-ki.

200.000 zł — nagroda literacka Warszawy

Kto będzie następcą Władysława Broniewskiego?

Tegoroczna Nagroda Literacka m. Warszawy wzbudziła bardzo wielkie zainteresowanie w kołach literackich. Kto będzie następcą Władysława Broniewskiego, zeszłorocznego laureata tej nagrody — oto pytanie elektryzujące cały polski świat literacki.

W kołach literackich utrzymują, że walka o nagrodę i przywiązaną do tego kwotę 200 tysięcy zł. rozstrzygnie się pomiędzy co najmniej ośmioma pisarzami. Jako jeden z pierwszych wysuwa się do nagrody Adolf Rudnicki za swoje piękne nowele okupacyjne. Niemniejsze szanse posiada również Pola Gojawiczyńska, związana bardzo silnie całą swoją twórczością z Warszawą, autorka powojennych książek: „Stolicy", „Kraty" i „Domu na Skarpie".

W dalszym ciągu sfery literackie wymieniają Kazimierza Brandysa. Jakkolwiek Brandys związany jest z Łodzią jako swoim miastem rodzinnym i ośrodkiem obecnej jego twórczości, to jednak „Miasto Niepokonane" tego pisarza, przedstawiające bohaterski zryw powstania w ghetto warszawskim, predystynuje go do nagrody literackiej Warszawy na równi z Rudnickim i Gojawiczyńską.

Poza tymi trzema nazwiskami wymieniają jeszcze jako ewentualnych laureatów: Ewę Szelburg-Zarembinę, której nagroda przypadłaby za całokształt twórczości pisarskiej, Michała Rusinka, autora pięknej książki „Z barykady Doliny Głodu", związanej tematycznie i uczuciowo z Warszawą oraz **Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego.** W tym wypadku nagrodzono by urywki z jego „Notatnika Warszawskiego", przygotowanego obecnie do książkowego wydania. Należy przypomnieć, że tego rodzaju nagrody, udzielane za fragmenty większych utworów, stosowane były już np. przy przyznaniu przedwojennej „Nagrody Młodych".

Nie wykluczone jest również, że nagroda Warszawy przypadnie tego roku Szaniawskiemu za jego „Dwa Teatry", poruszające historię powstania warszawskiego. Również Jerzy Andrzejewski może pretendować do laurów i 200 tys. zł., jako autor nowel warszawskich oraz opowiadań o tragedii pruszkowskiej.

Kto z wymienionych literatów okaże się wybrańcem — zadecyduje 17 bm. jury. Związek Literatów wydelegował jako swoich sędziów konkursowych do Nagrody Warszawy Jarosława Iwaszkiewicza i Aleksandra Wata.

Za przejazd bez biletu

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie z dnia 23.I. 1948 r. pasażerka Żebrowska Hanna, zam. Radość, ul. Orzechowskiego 10, za przejazd bez biletu w dniu 12.V. 1947 r. tramwajem linii „14", **została skazana na 1.000.— zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, 100.— zł opłat i zwrot kosztów postępowania.**

Szkoda, że jedynak...

w „krainie Liliputów" na Woli

Żłobek na terenie dawnego szpitala Karola i Marii to pogodna kraina „mlekiem i miodem" płynąca, kraina zdrowia, zabawy, dosytu.

Wysokie, z dużymi oknami izby, a w nich malutkie urządzenia: stoliczki, krzesełka, łóżeczka — istny wspaniały pałac Liliputów. Liliputy, czyli po prostu dzieci śpią, jedzą lub bawią się, zależnie od tego, do której grupy wieku należą.

NIE MAMY „BOLĄCZEK"

Wszystko tu jest „naj": Najnowocześniejsze, najlepiej przystosowane do potrzeb żłóbkowych, wszystko to dar szwedzki.

— Nie mamy żadnych bolączek i kłopotów — mówi kierowniczka żłóbka, ob. Przybyłkowa.

To samo stwierdza lekarka, ob. dr. Skwarczyńska.

Dzieciom regularnie przybywa na wadze, jeśli któremuś nie przybywa jest pod specjalną obserwacją, dostaje w zależności od powodu swego stanu różne zastrzyki, lekarstwa.

W tych dniach żłóbek otrzyma od wydziału Op. Społecznej lampę kwarcową.

NIESTETY JEDNAK...

I wszystko byłoby jak w bajce, gdyby nie to, że na Woli jest to jedyny żłóbek. **200 matek zapisanych czeka aż się jakieś miejsce uwolni, prócz tych 200 przychodzi przeciętnie codziennie 6, 7 kobiet, błagających o przyjęcie dzieci.** Przeważnie odbywa się to z płaczem. Matka nie może pracować, bo nie ma gdzie zostawić dziecka. (m-kar)

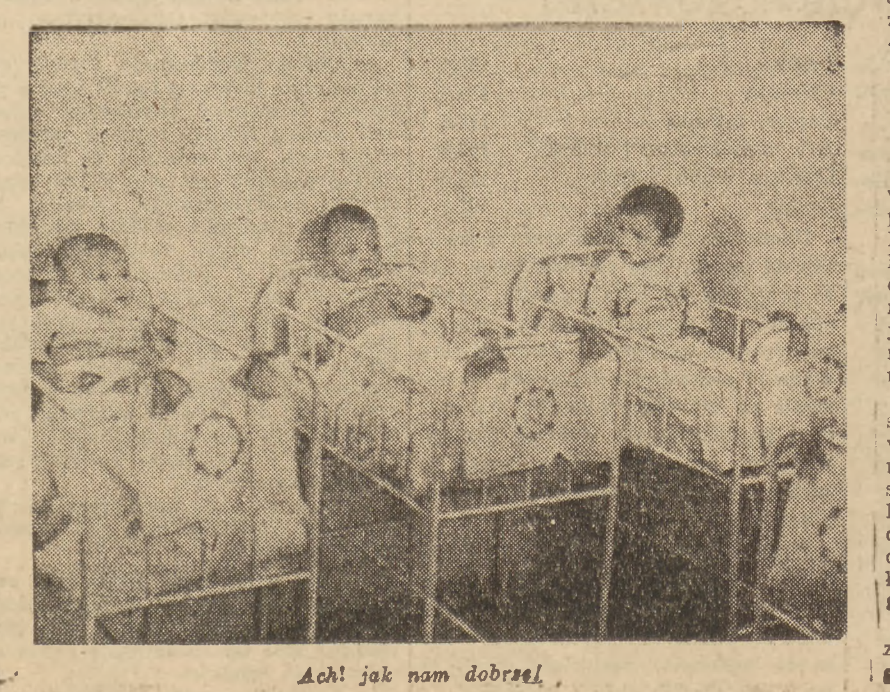

Ach! jak nam dobrze!

Bielskie wełny na garnitury i suknie

otrzymają Spółdzielnie Warszawskie

W najbliższym czasie Federacja Warszawskich Powszechnych Spółdzielń otrzyma dla rozdziału pomiędzy spółdzielnie wełny męskie ubraniowe 100 procentowe bielskie w cenach od 6.493—6.946 zł. oraz najmodniejsze damskie wełny kolorowe 100-procentowe. Pierwszy transport męskiej wełny obejmie 8 tys. m., damskiej wełny — ok. 10 tys. m.

Należy zaznaczyć, że zarówno materiały damskie, jak i męskie, są najmodniejszych kolorów. Spodziewane jest również przybycie transportu jedwabiu gładkiego i w deseniach dla pań oraz dywanów i chodników dolnośląskich, ogółem ok. 16 ton.

Zwykłe niedbalstwo

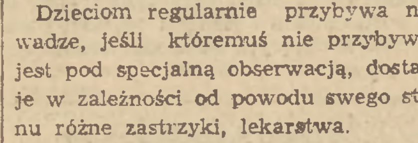

Rosół — raz — wątróbka — raz!

Zamówienia często wracają ze stołu z powrotem do kuchni dla podgrzania i to prawie we wszystkich jadłodajniach. Letnie potrawy nie wszystkim smakują, tym bardziej w dnie zimowe.

A przecież rada jest prosta: nakładać jedzenie na ciepłe talerze. Nie trzeba do tego specjalnych urządzeń (choć i takie istnieją) — wystarczy gorąca woda. Tę samą zasadę należało by zastosować w stołówkach.

Uruchomienie lin. „E"

Dla usprawnienia komunikacji z Pragą w godzinach rannych Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchomiły czasowo linię „E" (czarna litera na białym tle) na trasie od ekspedycji przy zbiegu Zielenieckiej i Targowej do „Polonii" w godzinach od 6 do 9 rano.

Wozy powyższe zatrzymują się poza stacjami krańcowymi tylko przy BGK.

Dotychczasowa linia „E" (czerwona) kursuje w godzinach rannych od godz. 6 do 9 i popołudniowych od 15 do 18 od Ronda Waszyngtona do „Polonii" z przystankiem przy BGK.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIA KÓŁ PPR I PPS

Dziś 17 lutego odbędą się zebrania kół partyjnych PPR i PPS przy ośrodkach pracy godz. 16 „Mostostal" (Pow. ...); godz. 15.30 „Wydz. Drogowy" (Grochów); godz. 14 Szpital Elżbietanek (Mokotów); godz. 15.30 „Handel" (Chocimska 28).

ZEBRANIA DZIESIĘTNIKÓW KÓŁ TERENOWYCH DZ. PÓŁNOC

Dziś 17 lutego o godz. 18 w lokalu KD (Kozietulskiego 39) odbędzie się zebranie dziesiętników kół terenowych dz. Północ.

UWAGA SŁUCHACZE KURSU SAMOKSZTAŁCENIOWEGO Nr 1 PRZY KW

Wydz. Prop. KW PPR — przypomina, że dziś 17 lutego g. 16.30 w sali czytelni KW PPR (Al. Jerozolimskie 23 — II p.) odbędzie się kolejne zebranie koła samokształceniowego Nr 1. Obecność obowiązkowa.

W dzielnicy Śródmieście - Północ dziś o godz. 18 w lokalu KD Senatorska 42 odbędzie się zebranie rzemieślników, członków Partii i bezpartyjnych.

Prosimy o liczne przybycie.

Z sali sądowej

B. wicestarosta warszawski przed sądem doraźnym

Dochodzenie, przeprowadzone przez prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie na terenie starostwa Warszawa—Północ, ujawniło poważne nadużycia, jakich dopuścił się wicestarosta — Stanisław Kotlicki.

Kierując Działem Karnym, starosta samowolnie zmieniał orzeczenia władz, zmniejszał lub anulował grzywny, nałożone na kupców, którzy nie stosowali się do obowiązujących przepisów. M. in. cofnął orzeczenie, skazujące Anuszewskiego, właściciela prowadzonej bez uprawnień piekarni, na zapłacenie 10 tys. zł. grzywny. Karę tę samowolny wicestarosta umorzył po dłuższej rozmowie przeprowadzonej z piekarzem.

Ponadto Kotlicki obiecał cofnąć grzywnę 5 tys. zł., wymierzoną właścicielce sklepu na Żoliborzu — Leszczyńskiej, która sprzedawała wędliny w dni bezmięsne. Za tę „przysługę" przyjął od właścicielki sklepu 2 tys. złotych.

W najbliższym czasie b. wicestarosta stanie przed Sądem Doraźnym w Warszawie.

Jeszcze jedna tajemnica Pawiaka

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło oskarżenie przeciwko inżynierowi Bohdanowi Mazurowi pracownikowi Dyrekcji Poczt i Telegrafów o to, iż w okresie okupacji, w roku 1942 spowodował aresztowanie Stanisławy Weinzowej i jej brata Adama Bekiera — kolporterów konspiracyjnego „Polskiego Dziennika Informacyjnego".

Przesłuchiwani na Pawiaku rodzeństwo Bekierowie mimo tortur, stosowanych przez Gestapo, nie ujawnili nic z wiadomych im faktów. Wówczas skonfrontowano ich podobno z inż. Mazurem, który — jako przyjaciel dwojga — znał dokładnie całą ich działalność. Te właśnie zeznania miały się przyczynić do skazania brata i siostry na śmierć.

Inż. Mazur twierdzi, że doniesienie złożył ktoś inny. Sprawę tę rozstrzygnie **Sąd Okręgowy w Warszawie**

Kronika Stolicy

ZEBRANIE SEKCJI ARCHIWALNEJ

Zarząd Koła Warszawskiego ZB i AP podaje do wiadomości, że dn. 18.II.1948 r. odbędzie się zebranie Sekcji Archiwalnej o godz. 16.15 w lokalu Biblioteki Publicznej ul. Piusa 15. Referat pt. „Akta warszawskiej Izby Kontroli 1866—1915" — wygłosi kol. dr Aleksander Markiewicz.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

We wtorek, 17 bm., o godz. 18 odbędzie się w Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odczyt na temat „Przemiany strukturalne i gospodarcze Polski Współczesnej".

ODCZYT PTK

W środę dnia 18.2. br. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w lokalu SARP ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1-3 o godz. 18.30 odczyt pt. „Warmia i Mazury". Prelegentem będzie dr M. Orłowicz. Goście mile widziani.

PRZEDŁUŻONA DO ODWOŁANIA

Wydział Opieki Społecznej Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy komunikuje, iż wystawa Wydziału Opieki Społecznej zostaje przedłużona aż do odwołania.

PROGNOZA POGODY NA DZIEŃ 17.II.1948 ROK

Od północy kraju zachmurzenie malejące, w dzielnicach południowych zanikające opady śnieżne. Temperatura nocą od minus 5 do minus 12 stopni, dniem od minus 2 do minus 8 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych

Robotnicy kierują fabryką

Co sprzyja dobrej pracy a co ją hamuje

150 ton gotowych artykułów miesięcznie, 6 tysięcy par obuwia dziennie — oto wyniki pracy 1.500 robotników, zatrudnionych w fabryce „Gentleman" w Łodzi. „Gentleman" jest największą dziś w Polsce fabryką wyrobów gumowych. W Łodzi nazywają ją po prostu „gumówką". Deszczówki z „gumówki", wysokie robocze buty z „gumówki", pantofle gimnastyczne z „gumówki", dentki z „gumówki", kalosze, śniegowce — wszystko to produkuje tysiącami sztuk dziennie robotnik „Gentlemana".

Dyrektorem naczelnym skomasowanych fabryk „Gentleman" i „Sweikert" jest tow. **Kempiński** — dawny roznosiciel gazet, później szofer.

Tow. Roman Wierzbicki

Kierownikiem f-ki „Gentleman" — jest ob. **Roman Wierzbicki.** Był kiedyś elektromonterem, następnie majstrem oddz. opon samochodowych i rowerowych, później otrzymał stanowisko kierownika ruchu.

Tow. **Ziemiński** od 1924 roku pracuje w „Gentlemanie". Ze zwykłego robotnika stał się kierownikiem Oddziałów przygotowawczych. Tow. **Bregier** — był szewcem, później majstrem, modelarzem, obecnie jest kierownikiem oddz. modelarni i oddz. konfekcji.

Takich, którzy z robotników awansowali na kierownicze stanowiska jest dużo więcej.

INICJATYWA I OFIARNOŚĆ

A do czego są zdolni i jak ofiarnie potrafią pracować robotnicy „Gentlemana" mogą świadczyć chociażby dwa przytoczone poniżej fakty:

Tow. Jan Ziemiński

Turbina elektrowni fabrycznej była bardzo sfatygowana. Konieczny był natychmiastowy remont. O oddaniu jej do kapitalnego remontu nie mogło być mowy, stanęłyby bowiem wtedy wszystkie motory — serca warsztatów. I tu z pomocą przyszedł majster działu elektrycznego **Stasiak** wraz ze swym pomocnikiem **Olczykiem.** Tylko ich naprawdę bohaterskiej pracy zawdzięczać może fabryka ciągłość pracy oddziałów produkcyjnych. Turbina została odremontowana „w biegu" co nie pociągnęło za sobą żadnych postojów i przerw.

Stanisław Stasiak

I drugi fakt: W roku 1947 stanęła jedyna w Polsce maszyna — mieszarka, 16 lat temu sprowadzona z Anglii. Przez ten okres czasu nie była ona ani razu w remoncie i nic dziwnego, że wreszcie odmówiła posłuszeństwa. Proponowano remont wielu firmom i przedsiębiorstwom, żadna jednak z tych firm nie podjęła się „nieludzkiej" — jak mówili pracy. Co robić? Sytuacja bez wyjścia. A jednak wyjście znalazło się. Znalazł je kierownik **Wierzbicki** i ślusarze **Buczyński i Wilczyński.** Nie lękając się „niespodzianek", jakie mogła kryć w sobie nieznana maszyna, nie bojąc się odpowiedzialności, jaka na nich spadała, gdyby rozebrana przez nich mieszarka okazała się niezdatną do użytku, wierząc w swoje siły i umiejętności — **w ciągu pięciu miesięcy** zakończyli prace kapitalnego remontu maszyny. Dziś działa ona bez zarzutu.

DYSCYPLINA POPRAWIA SIĘ — WYDAJNOŚĆ WZRASTA

Franciszek Buczyński

W ciągu drugiego półrocza 1947 r. znacznie poprawiła się dyscyplina pracy. Ustały drobne kradzieże, ludzie zaczęli punktualnie stawiać się do pracy. Stało się to możliwe tylko dzięki ścisłej współpracy Rady Zakładowej, Dyrekcji Fabryki Kół Partyjnych.

A wydajność? Przeglądamy sprawozdania.

Lipiec 1946 rok — 43 tony gotowej produkcji.

Czerwiec 1947 rok — 136 ton gotowej produkcji.

Styczeń 1948 rok — 150 ton gotowej produkcji!

Tow. Stanisław Bregier

To mówi samo za siebie. Mówi o współzawodnictwie i o wykorzystaniu do maksimum parku maszynowego, i o współpracy między robotnikami, Radą Zakładową i dyrekcją. Plan roczny „Gentleman" przekroczył o 15 procent już w dniu 1 listopada 1947 r.! Ogółem plan został wykonany **w 140 procentach!!**

PUŁAP — HAMULEC

Pisząc o wydajności i osiągnięciach musimy wspomnieć i o tym co tę wydajność i te osiągnięcia hamuje — o pułapie produkcyjnym, który wynosi tu około 140 procent. Sądzimy, że w przemyśle chemicznym, a przynajmniej w tej gałęzi przemysłu chemicznego, sytuacja dojrzała do wypracowania norm produkcyjnych i zniesienia pułapu.

Istnieje jeszcze kwestia płac dla robotników nieprodukcyjnych, których lwią część w „Gentlemanie" stanowią **wykwalifikowani rzemieślnicy pracujący w oddziałach przygotowawczych nie otrzymujący żadnych premii.** A zaznaczyć należy, że w „Gentlemanie" od pracy tych właśnie ludzi z oddziałów przygotowawczych, zależy cały dalszy tok produkcji...

LOKALE, DOMY...

Palącym zagadnieniem jest udzielenie kredytu f-ce „Gentleman" na remont dwóch częściowo zburzonych domów mieszkalnych na Bałutach. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż wielu chętnych, dobrych fachowców, uzależnia przystąpienie do pracy od otrzymania mieszkania.

T. Sapociński

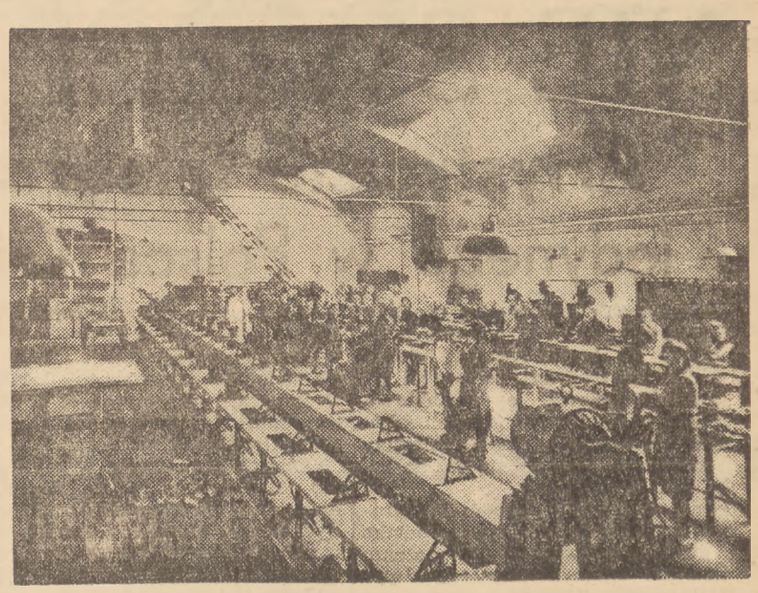

Sortownia „Gentlemana"

Miasto minionej świetności i wielkich perspektyw

Jeszcze w lutym ruszy kołobrzeski port

Obszerna poczekalnia kołobrzeskiego dworca, wielkodworcowe okienka kasowe, to tylko pozory świetności na wpół rozwalonej stacji kolejowej. Samo miasto też stara się o ile możności ukryć chwilowe ubóstwo, zasłaniając podziurawione i wyszczerbione mury ozdobnymi szyldami, nad witrynami nielicznych sklepów, znajdujących pomieszczenie często we wnękach rozwalonych kamienic, grożących przechodniom zarysowanymi gzymsami, wykuszami i resztkami balkonów.

BUDOWAĆ, BUDOWAĆ, BUDOWAĆ

Nic też dziwnego, że mieszkańcy miasta starannie omijają chodniki, krocząc jezdnią, gdzie nie grozi niebezpieczeństwo zwalenia się jakiegoś gzymsu na głowę. Wprawdzie Zarząd Miejski w przyspieszonym tempie przeprowadza akcję odgruzowania miasta ale nec Hercules... Gruzów jest dużo, a rąk do pracy mało. To ożywione niegdyś pracą portu, fabryk i zakładów pracy miasto zaludniało ponad 30 tys. mieszkańców. Dzisiaj na tym samym obszarze żyje niecałe 7 tys. mieszkańców.

Zresztą zewnętrzny widok miasta nie świadczy o możliwościach zakwaterowania nawet takiej ilości ludzi. Wszędzie gruzy, całe dzielnice wypalonych domów, a wśród nich na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, oddalone od siebie, stoją ocalałe, ominięte przez pociski i bomby kamienice.

„Budować", to nie tylko hasło, ale i cel życia kołobrzeskich gospodarzy. W kołobrzeskiej szkole powszechnej i gimnazjum ogólnokształcącym rośnie i dojrzewa młode pokolenie. Starsze pracuje.

W tym roku rozpoczną się prace przy odbudowie fabryki maszyn i odlewni żelaza. Z końcem lutego ruszy kołobrzeski port. Wśród ponurych, rozwalonych murów rozkwita życie, powoli lecz stale. Dzisiaj nie ma tu jeszcze kina ani teatru, ulice wieczorem toną w mroku. Ale jutro Kołobrzeg bezwątpienia stanie się jednym z ważniejszych miast morskich Pomorza Szczecińskiego.

W KAPITANACIE

Budynek kapitanatu kołobrzeskiego portu pachnie farbą i świeżą cegłą. Na każdym kroku widać tu rezultaty żmudnej pracy, trwającej od drugiej połowy 1945 roku. W tym czasie wzdłuż całego mola portowego leżały powywracane wraki kutrów i statków pasażerskich, stosy pogiętego żelastwa, sterty amunicji, gruzy przyportowych zabudowań i szczątki pomostów.

Dzisiaj z okien kapitanatu widać czyste uprzątnięte molo i robotników zajętych przy końcowych pracach. Kpt. **Markiewicz,** dowódca portu nie ma zbyt wiele czasu na rozmowy z korespondentem prasowym. Oddaje mnie w ręce swego zastępcy, a i ten jest z tego powodu w niemałym kłopocie.

— Cóż panu powiedzieć — biedzi się inżynier. — Budujemy, usuwamy wraki, przygotowujemy port do pracy. Z końcem lutego przyjmiemy pierwszy statek do przeładunku.

LATARNIA MORSKA

Podoficer służbowy przerywa ledwie zaczętą rozmowę. Melduje, że kuter za chwilę odbije na poszukiwanie wraku. — Ot ma pan okazję przekonać się naocznie — jak się u nas pracuje — mówi inżynier. — Jeżeli ma pan ochotę, proszę.

Wiatr zacina śniegiem, jest przenikliwie zimno. Biegiem przebywamy przestrzeń dzielącą budynek kapitanatu od mola.

Nad morzem zawisła gęsta mgła. Na wierzchołku latarni morskiej ledwo rysowały się sylwetki dwu marynarzy, pełniących służbę na punkcie obserwacyjnym. Na latarni tej dobudowali dwa piętra żołnierze I Armii w miesiąc po zdobyciu Kołobrzegu. Po obu jej stronach widnieją godła państwowe Polski i Związku Radzieckiego, wykute w brązie, a wokół niej bieleją nagrobki kamienne bohaterskich zdobywców miasta, Polaków i Rosjan.

WRACAMY

Dobijamy z powrotem do mola. — „Skutkiem złych warunków atmosferycznych poszukiwania nie dały rezultatów" — melduje kapitan dowódcy portu.

Wracam do inżyniera siedzącego nad planami. Pytam o prace wykonane i zamierzone. Wykonano już wiele. Pomijając oczyszczenie portu z gruzów i żelaza, które zajęło najwięcej czasu, przeprowadza się odbudowę czterech transporterów. Jeden dźwig jest już gotowy. Kończy się instalacje elektryczne. Przeprowadzono odminowanie redy kołobrzeskiej, przy czym do odminowania pozostaje jeszcze zachodnia strefa portu. Uruchomiono również fabrykę lodu sztucznego i stocznię rybacką. Duński statek kablowy „Minerwa" przeprowadził reparacje kabla podmorskiego na trasie Kołobrzeg — Bornholm.

W br. realizuje się jeszcze plan odbudowy głowicy mola wschodniego, budowę chłodni, odbudowę dźwigów kolejowych itp.

W pierwszym okresie swej pracy kołobrzeski port zdolny będzie przeładować 600 do 1.000 ton towaru na miesiąc. Już teraz znajdują się w Kołobrzegu przedstawiciele firm makler-skich, oczekując otwarcia portu. Skorzysta na tym najwięcej sam Kołobrzeg, uzyskując sumy konieczne na odbudowę.

Wiktor Zaleski

—o—

Kobieta przewodniczącym MRN

KOBIETA przewodniczącym MRN

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Olecku na Mazurach, wybrano poraz pierwszy w województwie białostockim kobietę, ob. Kledrowską na stanowisko przewodniczącego MRN

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

remanentów magazynowych Okręgowego Urzędu LIKWIDACYJNEGO w OLSZTYNIE

Plac Kopernika Nr 2.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 31.XII.1947 r. Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Olsztynie niniejszym zawiadamia, że dnia 25 do 28 lutego 1948 r. od godziny 10-tej do 14-tej codziennie w magazynach Okr. Urzędu Likwidacyjnego w Olsztynie, Plac Kopernika Nr 2, odbędzie się licytacja publiczna następujących remanentów magazynowych:

1) Kuchenki elektryczne
2) Piekarniki elektryczne
3) Kuchenki gazowe
4) Lodówki drewniane
5) Lodówki elektr. i gazowe
6) Sprężyny materacowe nowe
7) Łańcuszki materacowe nowe
8) Podstawy do maszyn do szycia
9) Wagi
10) Motory spalinowe
11) Ramy i części motocyklowe
12) Wirówki (centerfugi) do mleka
13) Ramy i części rowerowe.

Zainteresowani w licytacji mogą oglądać wyżej wymienione remanenty magazynowe w czasie od dn. 20 lutego 1948 r. do dn. 24 lutego 1948 r. włącznie od godz. 9 rano do 12 p. 448-K

Zarząd Miejski w Żyrardowie

ogłasza sprzedaż:

1) 1 samochodu ciężarowego marki „Morris" na chodzie,

2) 10 ton żelaza budowlanego, 2 teowego dużych wymiarów 26 — 32, długość 2,5 — 4,5 wg. cennika Min. Przemysłu.

Wyszczególnione przedmioty są do obejrzenia w magazynach miejskich Żyrardów, Familijna 64.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego do dnia 20 lutego 1948 roku.

447-K

ARYTMOMETRY— MASZYNY DO LICZENIA I PISANIA naprawia — kupuje nawet zepsute — połamane. Mechanik Grzechociński Warszawa, ul. Złota 46. Telefon 8 - 3 4 5 6

Nowoczesna elektrownia pyłowa w Elblągu **poszukuje** dwóch **inżynierów elektryków**, inżyniera **mechanika**, dwóch **techników elektryków** i dwóch **techników mechaników** do ruchu i do biura technicznego.

Mieszkania cztery, trzy i dwupokojowe zapewnione.

Własny yachting i kajakarstwo.

438-K

POWSZECHNY DOM TOWAROWY

OLSZTYN
ul. Staromiejska 8
(wejście od ul. Piastowskiej)

ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika nadzoru technicznego robót remontowych budynku przy ul. Lelewela 16, Stary Rynek 3,4. Oferty składać w sekretariacie do dnia 20 bm. Odpis uprawnień jak i dowód obywatelstwa polskiego załączyć.

DYREKCJA

441-K

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wyszczególnionego sprzętu przeciwpożarowego:

1) 160 szt. prądownic zwykłych ⌀ 52 mm
2) 10 „ prądownic zwykłych ⌀ 28 mm
3) 20 „ stojaków hydrantowych
4) 14 „ kluczy hydrantowych
5) 16 „ drabin przystawnych
6) 18 „ drabin hakowych
7) 55 „ bosaków średnich
8) 15 „ oskardów
9) 82 „ łopat
10) 63 „ linek ratowniczych
11) 5 „ sikawek ręcznych
12) 20 „ reduktorów 52 mm × 45 mm
13) 151 „ toporków straażckich z pochew.
14) 140 „ pasów bojowych
15) 62 „ podpinek linowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem na bezfirmowej kopercie „Oferta na dostawę sprzętu przeciwpożarowego" należy składać do Kancelarii Głównej Dyrekcji PMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, do dnia 8 marca 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 marca 1948 r. o godz. 12. Oferta winna obowiązywać oferenta do dnia 10 kwietnia 1948 r.

Dyrekcja PMT zastrzega sobie prawo: a) swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, b) częściowego skorzystania z oferty, c) unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakich kolwiek odszkodowań. Tytułem wadium należy złożyć w kasie Dyrekcji PMT w Warszawie, ul Nowy Świat 4, 5 proc. od sumy wartości oferowanego towaru w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu (Monitor Polski Nr 152 z dn. 22.XII.1947 r.) i kwit dołączyć do oferty. 445-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE FILM POLSKI — DZIAŁ PRZEMYSŁU
Warszawa, Marszałkowska 56

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę niżej wymienionych przedmiotów:

1. Tokarka do metali, Norton pełny, wym. w kłach 1500 mm, wznios nad łożem 250—350 mm, wyposażona w okular oraz konik suportowy,
2. Wiertarka słupowa do metali trzy stopniowa, z futrem, do otworów maks. 25 mm
3. Wiertarka słupowa stołowa do metali trzy stopniowa z futrem do otworów maks. 12 mm.
4. Wiertarka stolarska z napędem elektrycznym z futrem do otworów maks. 20 mm.
5. Wiertaka elektryczna ręczna do metali, z futrem do otworów maks. 6 mm.
6. Heblarka poprzeczna do metali o skoku 400 mm.
7. Heblarka uniwersalna do drzewa, szerokość obróbki ok. 400 mm.
8. Szlifierka suportowa typu „Fortuna".
9. Szlifierka do noży tokarskich „Gishold".
10. Szlifierka dwutarczowa o średnicy tarczy do 300 mm.
11. Ostrzałka do narzędzi typu „Cincinatti" lub Stow. Mech. w Pruszkowie.
12. Piła taśmowa do drzewa, średnica koła prowadzącego ok. 500 mm.
13. Piła tarczowa do drzewa, średnica tarczy ok. 400 mm.
14. Gilotyna mechaniczna do blachy 2 mm, szerokość stołu 1200 mm.
15. Nożyce ręczne elektryczne do blachy 3 mm.
16. Nożyce stołowe do blachy 4 mm.
17. Gwintownice w komplecie obejmującym rury od 1/2" do 3".
18. Głowica frezarska nastawna.
19. 4 uchwyty 7½", szczęki twarde.
20. 4 uchwyty 7½", szczęki miękkie.
21. 3 butle do tlenu.
22. 5 butli do acetylenu.
23. Komplet palników do cięcia i spawania metali.
24. Pistolety do lakieru Nitro.
25. Woltomierz katodowy.
26. Maszyna drukarska pedałowa średniej wielkości.
27. Podstawa rysownicza z rysownicą o wymiarach 1 m × 1,5 m i aparatem typu „Izis"
28. 200 kg kwasu siarkowego stężonego technicznego
29. 5 kg chlorku kadmu.
30. 100 kg azotynu sodu.
31. 20 kg kwasu salicylowego.
32. 500 kg krochmalu ryżowego.

Wszystkie maszyny o napędzie indywidualnym łącznie z silnikiem elektrycznym.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do godz. 12 dnia 27 lutego 1948 r. 440-K

POSZUKUJE SIĘ

trzech rutynowanych księgowych, bilansistów, finansistów na warunkach specjalnych, zgłaszać się osobiście z ofertami do Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego, Warszawa, Al. Niepodległości 188 pok. Nr 13.

448-K

Oddział Budownictwa i Zakwaterowania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Warszawa, Puławska 4/6

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie i dostarczenie sprzętu szkolnego:

stolików uczniowskich	325	szt.
stolików nauczycielskich	50	„
stołów konferencyjnych	10	„
taboretów uniwersalnych	150	„
tablic suwanych	16	„

Wszelkie informacje i podkładki kosztorysowe można otrzymać w Oddziale Budown. i Zakwat. blok Nr 2, pokój Nr 30, od godz. 10-tej, do 14-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie sprzętu szkolnego", wraz z kwitem na wpłacone wadium w wysokości 2% do kasy I-go Urzędu Skarbowego w Warszawie, na rachunek bieżący Nr 70 Oddziału Finansowego K.B.W. i odpisem karty rejestracyjnej Firmy, należy składać w Oddz. Bud. i Zakwat. do dnia 27 lutego 1948 r. godz. 10-ta.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 lutego godz. 11-ta. Oddz. Bud. i Zakwat. K.B.W. zastrzega sobie prawo: dowolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia robót, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez jakichkolwiek odszkodowań. 444-K

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu przyjmie 10 sił mierniczych dla Działu Pomiarowego. Warunki: ukończona średnia szkoła miernicza wzgl. długoletnia praktyka w dziedzinie miernictwa.

Podania należy składać do Biura Personalnego DOKP Wrocław, a kandydaci winni zgłosić się osobiście w Dyrekcji KP, II piętro, pokój Nr 291. 442-K

Ogłoszenia drobne

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 28, tel. 88-330. 139

ARTYSTYCZNE Wyroby— Władysław Miecznik—Warszawa, Marszałkowska 108, przyjmuje zamówienia: roboty grawerskie, zdobnicze, brązy (miniatury pomników) rycie herbów w kamieniach. Nagrody sportowe. 62

MEBLE SOLIDNE TANIO tapczany, amerykanki, Puławska 47, sklep. 152

POŻARNICZE narzędzia, gaśnice, drabiny, syreny alarmowe — „Strażak" ul. Zgoda 12. 59

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Budziński Bolesław. 158

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Królikowski Bolesław. 157

W DNIU 2.II.48 zgubiono w autobusie „M" legitymację tramwajową Urbański Władysław, pracownik Elektrowni Warszawskiej. 150

ZARZĄD Związku Zawodowego Pracowników Drogowych R.P. Oddział Warszawa - Miasto zawiadamia, że unieważnia legitymacje z roku 1947 koloru niebieskiego na terenie m. st. Warszawy. 155

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Artystyczne fotografie wykonują uczniowie jedynego w Polsce Gimnazjum Fototechnicznego

Kilkupiętrowy gmach przy ul. Staw wśród ruin getta i samotnie prze kający się przez otwartą, ogrom przestrzeń tramwaj, to symbol ży tności Warszawy, jej odbudowy. amwaj i w jedynym gmachu szko 3-letnie Koedukacyjne Gimnazjum totechniczne jest jedyną swego ro aju szkołą w Polsce.

Było przed wojną Liceum Fotogra zne, świeciło jednak zawsze pustka gdyż uczniowie po ukończeniu mnazjum ogólnokształcącego wy erali zawody bardziej „szlachetne". Dyrektor szkoły, **mgr tow. Pękowski** Zdzisław, to młody zapaleniec eutuzjasta, którego zasługą jest to, doprowadził szkołę do kwitnącego anu, w jakim się znajduje. Już w 1945 przekonał SRN o konieczności warcia tej szkoły, zaczął pracę od... dynej miseczki.

A teraz — wspaniale wyposażony agazyn z aparatami fotograficznymi filmowymi, chemikaliami, kopiarka wymyślnymi ekranami pokrytymi arstwą drobniutkich perełek, kilka emni, pięć przestronnych, czystych las.

FOTOGRAFIA KRYMINALNA

— Nie ruszaj się, robię foto kryminal e z profilu. Obiekt siedzi nieruchomo na krześle. Wesoła blondyneczka ie może się powtsrzymać od uśmiechu na myśl o tym, że musi pozować wej koleżance do zdjęcia, które brzmi k tragicznie i tajemniczo. Wpierw rofil, potem „en face" czyli w całej kazałości.

Początkujący zaczynają swe kroki d zdjęć legitymacji przechodząc stop iowo do coraz trudniejszych, coraz bardziej wymagających myśli twórczej.

Marzeniem wszystkich i jednocześnie zadaniem jest wyspecjalizować się w fotografii przemysłowej i użytkowej, mikro - imakrofotografii, zdjęciach Roentgena.

Dobrych fachowców w tej dziedzinie potrzebujemy bardzo. Alarmują o to zakłady przemysłowe „Alfa" w Bydgoszczy, kliniki i szpitale, ministerstwa, fabryki. Na młodych absolwentów czeka katedra fotografiki Uniwersytetu Wrocławskiego, czekają stanowiska tofo-reporterów prasowych.

„SPODZIEWAM SIĘ 4"

W ciemniach panuje mrok. Uczniowie jednak pewnie i nieomylnie krzątają się wśród aparatów, miseczek z rozpuszczonymi kwasami i odczynnikami.

Pracy mają dużo, bo oprócz przedmiotów zawodowych są przedmioty ogólnokształcące. Szkoła ta jedna z pierwszych wprowadziła do swego programu nauki społeczne.

Każdy z „mistrzów" musi złożyć profesorowi miesięcznie 12 prac fotograficznych na określony temat.

— Tu są teczki, zebrane od różnych uczniów — mówi dyrektor — lepszych i gorszych, z pierwszego i tych z czwartego.

W teczkach białe arkusze kartonowe z nalepionymi zdjęciami. Obok wypisana „metryka" zdjęcia. A więc jaki obiektyw, jakie oświetlenie, czas trwania zdjęcia i na samym końcu... własna krytyka.

„Negatyw za ciemny z powodu długiego naświetlenia. Pozytyw dobry. Za duży przedmiot na pozytywie. O statnia noga krzesła nie ostra z powodu mniejszej przysłony wsuwanej. Spodziewam się co najmniej 4". Obok rzeczywiście stoi stopień profesora —„4".

— Wyrabiamy w ten sposób samokrytycyzm u uczniów. Chcemy, żeby dostrzegali swe błędy i starali się je naprawić.

Niektóre zdjęcia są wspaniałe. Nie tylko w wykonaniu, ale w ujęciu przedmiotów, ich ułożeniu, ustawieniu grup ludzkich i ujęciu twarzy portretowych. I to są prace uczniów klasy drugiej, a cóż dopiero mówić o trzeciej, czwartej.

Będą z nich dobrzy i sumienni fachowcy. Szczególnie wtedy, gdy się otworzy jednocześnie Liceum Fototechniczne a szkoła przeniesie się do przestronnego wyremontowanego budynku przy ul. Spokojnej Nr 13.

300 dzieci polskich

znajduje się w Zelandii

Do Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie (ul. Piusa XI Nr 24) nadesłano z Genewy listę ponad 300 dzieci, przebywających w Nowej Zelandii.

Rząd Nowej Zelandii zadeklarował gotowość przesłania na swój koszt tych dzieci, których rodziny znajdują się w Polsce.

Pragnąc umożliwić dzieciom, przebywającym w Nowej Zelandii nawiązanie kontaktu z ich bliskimi w kraju, będziemy umieszczali codziennie listy nazwisk tych dzieci. Zainteresowane rodziny proszone są o zasięganie informacji w tej sprawie w Referacie Opieki nad Dziećmi, Biura Informacyjnego PCK przy ul. Piusa XI Nr 24.

Poniżej umieszczamy pierwszą listę, zawierającą nazwiska 50 chłopców:

Adamski Marian ur. 5.5.1933 r., Belmacki Czesław ur. 20.9.1934 r., Bernard Edmund ur. 15.5.1930 r., Bojanowski Władysław ur. 19.1.1930 r., Bieniowski Mieczysław ur. 12.1.1934 r., Bogian Bogdan ur. w 1934 r., Brejnakowski Stanisław ur. w 1935 r., Budny Marian ur. w 1934 i Budny Tadeusz ur. w 1930 r., Cieślik Stanisław — 12.12.1930 r., Depczyński Kazimierz — 12.6.1931 r., Dobroński Lech — 1938 r., Dobrowolski Andrzej — 12.4.1939 r., i Dobrowolski Antoni — 18.3.1933 r., Dudek Kazimierz — 15.7. 1933 r., Dutkiewicz Mieczysław — 1938 r., Dygas Stanisław — 1933 r., Dziegiec Krzysztof — 1936 r., Dziegiec Witold — 9.12.1932 r., Dziki Bronisław — 20.4.1930 r., Dziki Zbigniew — 1936 r., Dziobak Mieczysław — 1.1.1930 r., Gawlik Artur — 1.4.1931 r., Głogowski Ludwik — 1937 r., Gołębiowski Wacław — 30.3.1930 r., Gratowski Stanisław — 5.5.1934 r., Grzywa Mieczysław — 1936 r., Guc Michał — 1938 r., Gunko Wiktor — 1.4. 1931 r., Iwan Czesław — 21.4.1930 r., Iwan Zdzisław — 1.1.1938 r., Jagiełło Józef — 1937 r., Jamroży Marceli— 1935 r., Jankiewicz Tadeusz — 29.6. 1938 r., Jarowiecki Lech — 1934 r., Jaśkiewicz Franciszek — 10.4.1931 r., Jaśkiewicz Stanisław — 8.8.1930 r., Juchnowicz Antoni — 30.11.1939 r., Juchnowicz Jerzy — 8.11.1936 r., Juchnowicz Wacław — 28.9.1932 r., Jurczenko Michał — 13.11.1932 r., Kalwasiński Artur — 8.7.1930 r., Kapera Henryk — 14.12.1930 r., Karpik Anatol — 3.5.1936 r., Kasprzyk Bronisław 1934 r., Kępka Zygmunt — 7.7.1930 r., Kilczewski Polikarp — 31.5.1931 r., Kilian Stanisław — 3.5.1932 r., Kowalski Jan — 9.10.1932 r.

Jutro zamieścimy dalszą listę nazwisk.

Ani jedno dziecko polskie

nie może być zgermanizowane

Komunikat PCK

Wzywamy wszystkich rodziców, krewnych i opiekunów, których dzieci zostały wywiezione do Niemiec, a dotąd nie powróciły, aby złożyły przed władzami administracji ogólnej lub samorządu terytorialnego — zeznania z wyszczególnieniem następujących danych:

1. **imię i nazwisko dziecka,**
2. **miejsce i data urodzenia,**
3. **imiona rodziców,**
4. **opis (względnie fotografia) dziecka i znaki szczególne,**
5. **skąd i kiedy zostało zabrane oraz w jakich okolicznościach,**
6. **ostatnie wiadomości o dziecku.**

Uwierzytelnione pieczęciami władz oświadczenia winny być niezwłocznie składane w lokalnych placówkach P.C.K.

Zarząd Główny
Polskiego Czerwonego Krzyża

PORADY PRAWNE

OB. FRANCISZKA SKŁADANEK. — Matka Wasza pozostawiła 7-morgowe gospodarstwo, które w hipotece zanotowane było jako majątek obojga rodziców. Po jej śmierci ojciec ożenił się po raz wtóry. Wkrótce potem zmarł, zostawiając dwoje dzieci, t. zn. Was i brata. W okresie okupacji podczas Waszego pobytu w obozie niemieckim, macocha rozebrała dom mieszkalny i sprzedała stodołę za sumę 7.000 zł. Zapytujecie czy można z tą sprawą wystąpić do sądu.

Majątek był własnością obojga rodziców. Po śmierci matki ojciec nie stał się właścicielem tej połowy majątku, która pozostała po matce, otrzymał tylko udział w dochodach; natomiast każde z Was odziedziczyło po jednej czwartej gospodarstwa. Po śmierci ojca do połowy odziedziczonej po matce macocha nie mogła mieć żadnych praw, a tylko prawo użytkowania jednej trzeciej części poojcowskiej. Własność zatem należy do Was i do brata, a skoro brat zginął Wy jesteście jedyną spadkobierczynią majątku z obowiązkiem wypłacenia macosze jednej szóstej części dochodów, jakie daje gospodarstwo. Zniszczenie domu i sprzedaż stodoły podciąga macochę pod odpowiedzialność karną i cywilną. Należy wystąpić przeciwko macosze do prokuratora, a ponadto do sądu o unieważnienie umowy sprzedaży stodoły, jako dokonanej przez osobę nieuprawnioną.

STAŁY CZYTELNIK I. S. — Syn Wasz, liczący lat 24 został zamordowany przez Niemców w Mautchausen. Pytacie, czy przysługuje Wam renta z tego tytułu.

Dotychczas ustawodawstwo nasze nie daje żadnych uprawnień rodzinom osób zamordowanych przez Niemców do otrzymywania zasiłków.

JAN BŁASZCZYŃSKI — KOŚCIERZYNA. — Zapytujecie, czy osiemnastoletni Wasz syn, uczęszczający do gimnazjum może korzystać z zasiłków rodzinnych skoro dekret o zasiłkach rodzinnych dla osób pracujących. przewiduje tylko zasiłek dla dzieci do lat 16.

Par. 2 ust. 1 Rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16.I 1948 roku (D. U. R. P, Nr 4 poz. 30) o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych wyraźnie mówi, że jeżeli dzieci kształcą się w szkołach, mają prawo do zasiłku aż do ukończenia 21 roku życia O ile zaś studiują w szkołach wyższych — to nawet do ukończenia 24 roku życia.

POR. RYBARCZYK JERZY

Na pytania przez Was postawione odpowiadamy kolejno:

P. 1 i 2 — Dekret z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i o kontroli najmu (Dz. U. R. P. Nr 4 1946 r. poz. 27), w art. 18 przewiduje dla osób, które uzyskały przydział lokalu obowiązek dostarczenia im lokalu zastępczego w razie usunięcia z poprzednio zajmowanego. Ustawa przewiduje również zwrot kosztów przeprowadzki od instytucji, na korzyść której dokonano usunięcia z lokalu.

P. 3. W zasadzie przez mieszkanie zastępcze należy rozumieć lokal mniej więcej równorzędny. Sprawy te przeważnie są załatwiane według uznania stron.

P. 5. Przy zagęszczeniu brana jest pod uwagę powierzchnia całego lokalu łącznie z kuchnią.

6. Wysokość ekwiwalentu w gotówce nie jest przewidziana ustawowo.

P. 7. Nakaz usunięcia z lokalu może wydać tylko władza kwaterunkowa.

P 8. Od decyzji wydanej przez władze kwaterunkową w myśl art. 33 cyt. dekretu osoba zainteresowana może wnieść za pośrednictwem tej władzy kwaterunkowej odwołanie do właściwej komisji lokalowej w ciągu 7 dni po ogłoszeniu lub doręczeniu decyzji władzy kwaterunkowej.

GŁOS SPORTOWY

Umasowienie sportu — zadaniem Zw. Walki Młodych

Igrzyska Wsi Polskich

Sport, który obecnie ma wyznaczone nowe szerokie funkcje społeczne, musi objąć jaa najszersze masy pracuj. miast i wsi, rozwijać sprawność fizyczną, kształcić charakter, wykuwać nową świadomość obywatela w nowej rzeczywistości, i musi się opierać na podstawach ideologicznych.

AKCJA WYSZKOLENIOWA

Wychowanie fizyczne na wsi jest nadal sprawą jeszcze nierozwiązaną. Toteż z radością należy powitać inicjatywę ZWM podjętą na tym odcinku pracy społecznej. W walce o przebudowę gospodarczą i kulturalną wsi, młodzież ZWM-owska świadoma wielkiej roli rozwoju sportu, jako czynnika wychowawczego, wzięła na siebie zadanie wyszkolenia 200 działaczy sportowych dla wsi.

W okresie od 9.2 do 14.4. Wydział WF I PW Zarządu Głównego ZWM organizuje wspólnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici" 5 kursów wyszkoleniowych dla przodowników wiejskich. Kursy odbywać się będą w Centr. Ośrodku Wyszkolenia ZWM w Sławie Śląskiej.

IGRZYSKA WIEJSKIE

W dniu 1 maja br. rozpoczną się w 200 wsiach **Igrzyska Sportowe Wsi Polskich** o pierszeństwo w pięcioboju korespondencyjnym w następujących konkurencjach:

1) pchnięcie kulą, 2) skok w dal, 3) rzut granatem, 4) skok wzwyż, 5) bieg 1.000 m.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach komisje sportowe prześlą do Wydz. WF i PW ZG ZWM, gdzie nastąpi weryfikacja. Ogólny wynik zawodów ogłoszony zostanie najpóźniej do dnia 9 maja.

W dniu 17 maja (drugi dzień Zielonych Świąt) odbędą się zawody rewanżowe w tych samych konkurencjach.

W Igrzyskach Sportowych Wsi Polskich weźmie udział **4.800 zawodników** rekrutujących się z młodzieży ZWM-owskiej i „Wici-owej",

IMPREZY

Akcja wyszkoleniowa ZWM osiągnęła duże wyniki i w innych dziedzinach sportu. W okresie zimowym zorganizowane zostały 3 kursy narciarskie w Zakopanem.

Wielka ilość kursów wyszkoleniowych imprez sportowych jest dowodem wzrastającej aktywności ZWM na odcinku popularyzowania sportu wśród młodzieży mas pracujących.

TROCHĘ CYFR

Oto krótki bilans działalności sportowej ZWM za rok ubiegły:

Wydział WF i PW ZG ZWM zrzesza 242 kluby sportowe, z których 113 zarejestrowanych jest w Polskich Związkach Sportowych. Zawodnicy tych klubów uprawiają wszystkie konkurencje sportowe. Najmłodszym odcinkiem pracy jest narciarstwo, którego „duszą" i przewodnikiem jest prof. Vogel. ZWM posiada narciarskie mistrzostwo Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na rok 1946 - 1947 w sztafecie 4x10 km.

Do najliczniejszych sekcji sportowych należą: lekkoatletyka, piłka nożna i boks. O osiągnięciach w lekkiej atletyce mówiliśmy już poprzednio. Wymienić jeszcze należy świetnie zapowiadającego się w biegach na 5.000 m młodego zawodnika ZWM **Kamionkę Mariana**, który wysłany został na obóz przedolimpijski do Olsztyna. W szeregach ZWM nazywają go przyszłym „polskim Zatopkiem" i wróżą mu bogatą karierę sportową. Zobaczymy, co wykaże na obóz przedolimpijski. Może tym razem rozczarowania nie będzie....

W piłce nożnej 8 zespołów jest A-klasowych. Wyróżniają się kluby: „Zrywu": „Jawor" (Dolny Śląsk) „Mokotów", „Włocławek" i „Inowrocław".

Spośród drużyn bokserskich wyróżniają się: Świętochłowice, Olsztyn, Łódź, Szczecin, Poznań, Krotoszyn, Toruń, Radom, Kielce, Ostrowiec, Toruń. 7 zespołów jest A-klasowych. Na obozie przedolimpijskim w „Dziekance" znajduje się 6 bokserów ZWM z Rademacherem na czele. Na uwagę jeszcze zasługuje żywo rozwijająca się sekcja zapaśnicza w Bydgoszczy, z mistrzem Polski wszechwag — Wituckim Janem na czele.

Do najbardziej aktywnych spośród wszystkich organizacji młodzieżowych należą sekcje: **żeglarska i modelarstwa lotniczego.**

ZWM posiada kilka ośrodków morskich, a mianowicie: w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie, Elblągu i Ustce. Ośrodek w Gdyni posiada już 242 żeglarzy z patentami PZŻ. Jacht „Marcin" w ubiegłym roku odbył podróż do Helsinek na zlot młodzieży demokratycznej. W tym roku projektuje się rejs dalekomorski na Adriatyk, gdzie załoga ZWM wzięłaby udział w igrzyskach słowiańskich w Jugosławii. Trasa rejsu będzie biegła z Gdyni przez Londyn, Gibraltar, na Adriatyk. Rejs będzie trwał 2 miesiące. (lipiec, sierpień).

Pierwszym stopniem do wyszkolenia morskiego jest Ośrodek Żeglarski Śródlądowej w Kiekrzu. (pod Poznaniem). Wyszkolił on w ubiegłym roku 48 sterników śródlądowych i 6 sterników morskich.

Niemniejszą aktywnością wyróżniają się sekcje modelarstwa lotniczego: w Warszawie (2), Poznaniu, Katowicach (2), Włocławku i Toruniu. Modelarnia w Poznaniu na czele z kolegą Tomaszewskim osiągnęła najpiękniejsze wyniki w Polsce w lotach modeli. Ostatnio oficjalnie stwierdzony był piękny przelot modelu na trasie 62 km (od Poznania 12 km za Gniezno).

W roku ubiegłym 17 ZWM-owców ukończyło Akademię WF. W tej chwili w Akademii studiuje 42 studentów ZWM, z których 14 otrzymuje stypendium od ZG ZWM.

Dotychczasowe wyniki ZWM powodują powstawanie i rozwój nowych placówek sportowo - wyszkoleniowych, co przyczyni się do jeszcze większego upowszechnienia sportu wśród szerokich mas pracujących miast i wsi.

Wiele inicjatywy i zasług na tym odcinku pracy społecznej wykazał kierownik Wydz. WF i PW ZWM — tow. Jan Nowak, który obecnie obchodzi 30-lecie swej pracy w sporcie robotniczym. (W)

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

16)

Wróciłem do oddziału i zarządziłem po cichu wymarsz. Nie zdążyliśmy odejść od jaru na odległość pół kilometra, gdy za nami rozległo się kilka wystrzałów karabinowych. Mogliśmy odpowiedzieć tylko przyśpieszeniem kroku. Prowadziłem oddział w stronę krzaków. Biegliśmy równolegle do szosy, lecz tupot naszych nóg, choć nieco przygłuszony, rozlegał się, jak mi się wydawało, w moim sercu. Przed nami błysnął nagle płomień ogniska, kolorowe punkciki kul świecących zakreśliły linię od ogniska do rzeki. Skręciłem ostro na prawo. Widocznie nie zauważono nas, bowiem nie zostaliśmy ostrzelani. Z prawej strony minęliśmy wielki drewniany budynek, zwrócony fasadą w stronę szosy. Przeszliśmy nieomal tuż za tylną ścianą domu. Obawiałem się, że zostaniemy ostrzelani z domu, ale i tym razem nie zauważono nas. Po przedarciu się przez krzaki zauważyliśmy nowe ognisko. Musiałem w ciągu kilku sekund powziąć decyzję. Za nami, na pagórku — Niemcy, z prawej strony — zasadzka, przed nami — rzeka, nie ma możliwości odwrotu; cicho, bez wystrzału poprowadziłem żołnierzy w stronę rzeki. Nieznani ludzie przy ognisku zerwali się z miejsc. Było ich niewielu. Na widok partyzantów wynurzających się z ciemności, stracili głowy, nie odważając się rozpocząć strzelaniny: obawiali się widocznie, że przeciwnik rozporządza przeważającymi siłami. Zanim jednak Bryński minął ognisko, rozległy się wystrzały z karabinów i automatów. Wydałem rozkaz „za mną!", skręciłem wzdłuż brzegu i poprowadziłem oddział pod osłoną lasu. Ogień wroga nie był celny, kule szły na ślepo, nikt z nas nie został trafiony. Nagle usłyszałem nerwowy krzyk „Za mną!" — tupot nóg, człapanie i plusk wody. Obejrzałem się. Okropność! Za mną szła tylko jedna drużyna. Pozostali partyzanci w nieładzie skakali do rzeki i babrali się w wodzie, pod gradem kul. Połowa nieba płonęła blaskami świtu.

Zakląłem przez zęby. Nie mogłem nic poradzić.

Dotarłszy do drugiego brzegu partyzanci biegli w stronę lasu pod krzyżowym ogniem przeciwnika. Swoją grupę poprowadziłem w górę rzeki i znalazłem przeprawę z żerdzi. Po przeprawieniu się na drugi brzeg posłałem żołnierza do lasu, w którym schowali się nasi ludzie. Kazałem znaleźć ich i poprowadzić wślad za nami w górę rzeki Suły. Kiedy badałem teren, szukając odpowiedniego miejsca dla kryjówki, zauważyłem jakiś ruch w krzakach: byli tam nasi, osiemnastu partyzantów, wśród nich szóstka, z której winy straciliśmy czterdzieści minut nocnych, tak ważnych dla nas.

Rozkazałem wszystkim, by szli za mną. Okrążywszy wioskę przytuloną do brzegu rzeki weszliśmy w głąb lasu. Większa część żołnierzy została gdzieś za nami, kto wie, czy uda się ich odnaleźć. Upadłem na ziemię, wściekłość tak ścisnęła mi gardło, że nie mogłem wydobyć ze siebie ani jednego słowa. Jakiś tchórz krzyknął: „za mną" i skoczył do wody. Wystarczyło to, by zgubić ludzi wybranych i wyszkolonych z takim mozołem, by utracić bagaże przysłane przez Moskwę, drogocenne baterie z prądem dla nadajników radiowych — wszystko!

Żołnierze zgromadzili się w pobliżu, lecz nikt nie zbliżał się do mnie.

Pokonałem zdenerwowanie, wstałem i wezwałem do siebie naczelnika grupy furażerów:

— Wróćcie, poszukajcie ludzi w lesie i przyprowadźcie ich tutaj. Żołnierz w milczeniu zrobił w tył zwrot i znikł. Położyłem się znów na wznak na ziemi i leżałem bez ruchu ogarnięty przygnębieniem. Jak przez sen, niewyraźnie docierał do mnie huk oddalonych wystrzałów.

Głosy ludzkie przywołały mnie do rzeczywistości. Na polanę wychodzili gęsiego partyzanci powalani błotem, zmęczeni i przemoczeni. Wszyscy lub prawie wszyscy! Był to niezwykły sukces.

Po ustawieniu oddziału w szyku marszowym poprowadziłem go w głąb lasu, jak najdalej od tych niebezpiecznych stron. Tu i ówdzie rozlegały się wystrzały prześladowców. Nie mówiłem z nikim o tym co zaszło, lecz przypominając sobie w myśli znajome twarze żołnierzy, usiłowałem z trudem uprzytomnić sobie, kogo z nich jeszcze brakuje. Nie udawało mi się to w żaden sposób. Przed świtem znaleźliśmy się w takim matecznika, że zdawało się, iż w całym świecie, oddzielonym od życia nieprzebitą gęstwiną odwiecznych drzew, zostaliśmy tylko my sami. Tutaj, na mrocznej polanie zatrzymałem oddział. Żołnierze stanęli w dwuszeregu przygnębieni, zmęczeni i zawstydzeni. Rozkazałem Bryńskiemu, by złożył raport o wypadku.

— Jakie są straty?

— Utonął jeden partyzant z plecakiem i całym bagażem. Skoczył do wody i jak topór poszedł na dno.

— Co jeszcze?

— Radiotelegrafistka zgubiła aparat w wodzie. Drugi aparat nie działa.

Spojrzałem przelotnie na zawstydzoną dziewczynę.

— Co jeszcze?

— Utonęły trzy karabiny.

— Wszystko?

— Baterie do aparatu przemokły i mam wrażenie że nie będą zdatne do użytku.

Nazajutrz obejrzeliśmy starannie drogocenne baterie. Te spośród nich, które chociażby w minimalnym stopniu nadawały się jeszcze do wykorzystania, wysuszyliśmy na słońcu i pilnowaliśmy jak źrenicy oka. Ale wiele kilogramów drogocennego bagażu, którego otrzymaliśmy z takimi trudnościami, wśród tylu niebezpieczeństw i kosztem tylu ofiar — wyrzucaliśmy teraz jak niepotrzebne śmiecie. Radiotelegrafiści rozmontowali nasz ostatni aparat nadawczo - odbiorczy i wysuszyli go. Czekaliśmy wszyscy w napięciu, czy aparat będzie działał. Po upływie doby lekki szum był dowodem, że aparat nadaje się do użytku. Mogliśmy iść dalej.

Przed frontem oddziału powiedziałem partyzantowi, zamykającemu kolumnę, że każdego innego na jego miejscu rozstrzelałbym za to, że dopuścił do wybuchu paniki. Biorąc jednak pod uwagę, że bił się dzielnie, kiedy wpadł w zasadzkę wraz z dwoma podwładnymi, że przedarł się przez pierścień Niemców i wyniósł rannego towarzysza, że był zawsze oddanym członkiem partii, pozostawiam go na stanowisku swego zastępcy i spodziewam się, że zarówno on jak i inni towarzysze odkupią swą winę przy najbliższej okazji, w walce z wrogiem.

Nauczeni gorzkim doświadczeniem, pozbawieni niemal łączności radiowej staliśmy się teraz w dwójnasób ostrożniejsi. Na miejsca otwarte wychodziliśmy tylko w nocy unikając wszelkiego ryzyka. Pamiętam, jak jeżeliśmy na skraju lasu nie odważając się podnieść głowy przed zapadnięciem zmroku, by później przez otwartą przestrzeń przejść na drugą stronę toru kolejowego.

Pociągi niemieckie poruszają się znacznie ciszej od naszych. Lżejsze lokomotywy niemieckie ciągną znacznie mniejszą liczbę wagonów, lecz za to z większą szybkością. Jak precyzyjnie wykonane, piękne zabawki wynurzały się pociągi bezdźwięcznie z błękitnych mgieł zmierzchu i bezszelestnie znikały. (d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-47094